Nr. 41. Kraków, Środa 11 Lutego 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Adres dla telegramów:
„KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU.

O ruchu przedwyborczym na Bukowinie pisze czerniowiecka *Gazeta Polska*:

„Przedstawiając w ostatnim numerze sytuację wyborczą w kraju, nadmienili śmy, że kandydatura w okręgu wiejskim Czerniowce-Sadagóra-Starożyniec, nie jest jeszcze zdecydowaną. Sfery rządowe zamierzały popierać tam p. Gustawa Mariua, jako kandydata neutralnego, t j. nie należącego ani do ruskiej, ani do rumuńskiej narodowości. Rumuni jednak i Rusini stanowczo domagali się dopuszczenia tutaj własnych, narodowych kandydatów, wobec czego, za obopólną zgodą, rząd umył ręce i okręg ten pozostawia obu narodowościom dla zmierzenia się z sobą. Rusini kandydować tu będą p. Winnickiego, radcę sądu krajowego, — Rumuni zaś zdecydowali się na kandydaturę br. Ed. Hormuzakiego.

„Walka w tym okręgu pomiędzy dwiema narodowościami, wobec zapewnionej a całkowitej neutralności sfer rządowych, będzie w każdym razie bardzo ciekawą. Sądząc rzecz ze stanowiska interesu Rusinów, *utinam falsi prophetae simus*, ale nie wydaje się nam rzeczą polityczną, iż Rusini odstąpili od kandydata neutralnego i zgodzili się, dziś jeszcze słabi, na tę walkę, tak nierówną co do środków moralnych i materjalnych, jakiemi rozporządzają oba obozy! Uważamy to za błąd wielki ze strony ruskiej. Pośród ludu, o narodowości mieszanej, nie zatarła się jeszcze niedawna hegemonja partji rumuńskiej, duchowieństwo pozostaje pod wpływem rumuńskiego konsystorza, a wreszcie zarówno „Concordia" jak i majętni obywatele wiejscy, Rumuni, potrafią postawić się z *forsą*, gdy będzie chodziło o pokazanie przed Wiedniem, że „gdy wyborców uwolniono od presji, to wybrali dobrowolnie Rumuna". Następstwa tego zwycięztwa odbiłyby się nie małą moralną klęską na wpływie i znaczeniu Rusinów.

„Zresztą — nie przesądzajmy".

Na przemyskim bruku przebąkują — według *Gazety Przemyskiej* — o różnych kandydaturach. I tak, głoszą, że o mandat poselski z Przemyśla i Gródka zamyślają ubiegać się pp. F. Gamski, dr. Henryk Kolischer i Jan Lewicki.

Z kurji mniejszych posiadłości wyłania się kilka nowych kandydatur.

W okręgu obejmującym powiaty złoczowski i przemyślański, zkąd w przeszłej kadencji posłował Tomasz hr. Stadnicki, wystąpiły na jaw aż trzy kandydatury: p. O[...]szkiewicza, notarjusza z Zborowa, który na ostatniem posiedzeniu „Rady Ruskiej" oświadczył się za programem posła Romańczuka, dalej radcy sądowego Czechowskiego, który był przez długie lata sędzią powiatowym w Olesku i wreszcie posła Teliszewskiego; — ten jednak nie przyjmie podobno mandatu z tego okręgu, lecz stanie w własnym powiecie, zkąd posłuje do Sejmu, więc w powiecie turczańskim.

W okręgu złożonym z powiatów borszczowskiego, zaleszczyckiego i horodeńskiego, w miejsce p. Jaksy Chamca, który przyjęcia mandatu odmówił, bo uważa, że mu się nie wolno odrywać od ważnych obowiązków zastępcy marszałka w Wydziale krajowym, jednomyślny głos wyborców padnie prawdopodobnie na zasłużonego posła sejmowego, hr. Mieczysława Borkowskiego, za którym również oświadczają się powszechnie wyborcy ruscy.

W powiatach żółkiewskim, sokalskim i rawskim, które dotąd miały w osobie hofrata Kowalskiego, swego reprezentanta w Radzie państwa, kandydują Rusini-narodowcy prof. Anatola Wachnianina.

W okręgu kałusko-dolińsko-bobreckim, zkąd dotąd posłował ks. Siengalewicz, zwraca się obecnie uwaga wyborców na kandydaturę prof. Romańczuka, który w powiecie kałuskim ma zapewnioną większość głosów.

Z Brzeżan donoszą: „Celem wyboru posła do Rady państwa z miast Tarnopol-Brzeżany, ukonstytuował się w Brzeżanach w dniu 4 b. m., zebrany wskutek inicjatywy burmistrza miasta p. Gartlera, komitet przedwyborczy i wybrał podpisany komitet ściślejszy, oraz powziął uchwałę, aby przy wyborze uwzględnić tylko te osobistości, które swe kandydatury zgłoszą najpóźniej do dnia 17 b. m. i na zaproszenie osobiście złożą przed wyborcami swoje wyznanie polityczne.

Wobec tej uchwały zaprasza komitet wszystkich ubiegających się o mandat z miast Tarnopol-Brzeżany o nadsyłanie zgłoszenia swoich kandydatur do komitetu na ręce sekretarza p. dr. Stanisława Schätzla.

W skład komitetu przedwyborczego wchodzą pp.: Bandler Mendel, Błaszkiewicz Tomasz, Czajkowski Andrzej, Fried Majer, Gärtler Józef, Halberthal Jakób, Korduba Teodor, Kaszewski Maciej, Landau Leon, dr. Madejski Leon, Merl Karol, Ramski Wiktor, Radecki Stanisław, Solecki Leonard, dr. Schätzel Stanisław, Turski Władysław, Wolski Franciszek, Werschler Józef, dr. Zauderer Albert.

Pierwsze posiedzenie komitetu przedwyborczego pow. brzeskiego odbędzie się, jak nam donoszą, w Brzesku dnia 14-go lutego o godz. 11-ej rano w sali Rady powiatowej.

Moskalofile ponieśli dotkliwą klęskę w Stryju, gdzie dotąd mieli pewien grunt pod nogami. Świeżo założone stowarzyszenie ruskie pod godłem: „Pidhirskoj Rady" udzieliło posłowi Antoniewiczowi „votum nieufności." Akcja wyborcza narodowców postępuje tam raźno.

Czerw. Ruś zamieszcza w ostatnim numerze artykuł p. t.: „Czego żądać należy od kandydatów poselskich". Ex re wiecu kołomyjskiego organ p. Markowa zestawia następujące punkta, które mają rzekomo stanowić credo polityczne moskalofilskich kandydatów. A więc kandydaci winni być niezależni od ubocznych „wpływów" i „wskazówek", nie kierować się względami rządowemi, lecz mieć jedynie na oku interes swych wyborców, dalej powinni pamiętać o tem, że naród ruski jest wierny dla państwa, a przeciwny odrodzeniu Polski (wyraźnie) i że nie pozwoli, aby cokolwiek uronione zostało z jego zdobyczy narodowych i kościelnych. Kandydaci mają zobowiązać się, że nie wejdą w żadne stosunki z ludźmi, którzyby dążyli do rozbicia solidarności (a jakże!) ruskiego narodu i forytowania własnych interesów, następnie, winni popierać projekta, zmierzające do zmniejszenia podatków od ziemi, zaprowadzenia progresywnego podatku dochodowego, przeciwdziałać prawom, dopuszczającym licytację pewnego *minimum* ziemi włościańskiej za długi, domagać się swobody słowa i druku, powszechnego głosowania, a więc zniesienia kuryj wyborczych i t. d.

KURJER LWOWSKI.

* Recepcja u pp. Namiestnikowstwa odbyła się w niedzielę, przy udziale nader licznego grona przedstawicieli władz, wojskowości i różnych sfer naszego społeczeństwa.

* Na zgromadzeniu członków kasyna narodowego zostali wybrani: Prezesem JE. hr. Siemieński-Lewicki, wiceprezesem Stanisław hr. Badeni. Dyrektorami: Z. Augustynowicz, Juljusz Bielski, Antoni hr. Golejewski, Stanisław hr. Mycielski, Franciszek Rozwadowski i Emil hrabia Potocki.

* W kościele OO. Bernardynów odbył się w niedzielę ślub starszego porucznika pułku artylerji p. Truszkowskiego z panną Zdańską, córką radcy dworu i starszego prokuratora państwa. Ślub zaszczycił swą obecnością Arcyksiążę Leopold Salwator.

* W sobotę dnia 14 b. m. odbędzie się tu zapowiedziana ankieta w sprawie utworzenia Wydziału lekarskiego pr y Wszechnicy lwowskiej

W skład jej wchodzą oprócz wiceprezydenta dra Bobrzyńskiego, jako przewodniczącego, następujący mężowie fachowi: referent spraw sanitarnych radca dr. Józef Merunowicz, radca budownictwa przy namiestnictwie Józef Braunseis, prymarjusz szpitala powszechnego prof. dr. Adam Czyżewicz, delegat uniwersytetu lwowskiego prof. dr. Bronisław Radziszewski, delegaci uniwersytetu Jagiellońskiego, profesorowie wydziału lekarskiego: dr. Edward Korczyński i dr. Tadeusz Browicz, dwaj reprezentanci Wydziału krajowego, przez tenże wyznaczyć się mający i jeden delegat z łona magistratu lwowskiego.

Ankieta ta odbędzie swe posiedzenie już dnia 14 lutego pod przewodnictwem dra Bobrzyńskiego i zastanawiać się będzie nad następującemi punktami:

1. Sprawa możliwego umieszczenia klinik uniwersyteckich w gmachu lwowskiego szpitala krajowego.

2. Sprawa ewentualnego objęcia administracji tych klinik przez Wydział krajowy.

3. Sprawa dostarczania klinikom potrzebnej liczby chorych dla celów naukowych.

4. Sprawa zapewnienia dostawy zwłok dla instytutu anatomji patologicznej, tudzież sprawa odstąpienia części gruntów, oddanych do użytku szkole weterynarji, na rzecz wybudować się mających zakładów teoretycznych wydziału lekarskiego.

* W *Dzien. Polskim* czytamy: Konferencja poufna krajowych fabrykantów żelaza odbyła się wczoraj w ratuszu w lokalu Izby handlowej, pod przewodnictwem p. radcy Bodyńskiego, sekretarza Izby. Konferencję zwołali pp. Zieleniewscy z Krakowa, w celu zamanifestowania się fabrykantów krajowych przeciw możliwemu obniżeniu cła od żelaza i wyrobów żelaznych, w przyszłym traktacie handlowo-cłowym pomiędzy Austrją a Niemcami zawrzeć się mającym. Do konferencji zaproszono także p. Szczepanowskiego, który na ankiecie ministerjalnej w Wiedniu, był za zniżeniem ceł. Na zarzuty, jakie mu z tego powodu p. Sygurt Wiśniowski na wczorajszej konferencji poczynił, odpowiadał p. Szczepanowski szczegółowo.

Cała ta dyskusja stenografowana, będzie osobno ogłoszoną drukiem.

Narady były bardzo ożywione i trwały kilka godzin.

* Zmarli tu Kazimierz Bogdalski, obywatel, po krótkiej słabości; Alojzy Grimm, emer. rewident dyrekcji skarbu i Antoni Seinkowic, major artylerji.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Tygodnik kołomyjski *O własnych siłach* przemawia za utworzeniem komitetu wyborczego chrześcijańskiego i popieraniem kandydatów katolików, wobec niebywałej agitacji, jaka rozwiniętą została za pp. dr. Blochem i Leonem Meiselsem ze strony komitetów żydowskich. Z kurji większych posiadłości stawiają tam kandydatury: bar. Romaszkana z Horodenki i dra H. Wielowiejskiego z Olejowej.

* *Gwiazda* przemyska otrzymała z Wydziału krajowego subwencję w kwocie 100 złr.

* Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kopyt, w powiecie sokalskim, na wykończenie wewnętrznego urządzenia cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

* W Kałuszu otworzył kancelarję adwokacką dr. Mieczysław Stanecki.

* W Samborze zmarł ś. p. Karol Czerny, em. kapitan 77 pułku.

* W Tarnowie zbankrutował kupiec Stefan Starzewski.

* W ubiegłą sobotę wybrał się na polowanie dzierżawca browaru w Bakończycach pod Przemyślem. Brodząc w śniegu, nie zauważył on, iż jedna lufa u dubeltówki zapchała się śniegiem. Gdy następnie zoczywszy zwierzynę wystrzelił, pękła lufa zapchana śniegiem i oderwała mu dwa palce u lewej ręki.

* Z Tarnowa donoszą nam: Publiczność tutejsza, zawiadomiona przez *Kurjera Polskiego* o przybyciu do naszego miasta pani A. Hoffmannowej, celem wystąpienia w teatrze na dochód bawiącego tu Towarzystwa dramatycznego pani Lasockiej, pospieszyła tłumnie na przedstawienie komedji Scribe'go „Walka kobiet". Sala była wypełniona po brzegi i wiele osób, musiało odejść od kasy.

Przedstawienie było ciągłą owacją dla znakomitej artystki. Oklaskom nie było końca, a po drugim akcie, reżyser, przy wręczeniu wieńca, podziękował za poparcie, dane artystom prowincjonalnym i podniósł, że tylko ona z artystek pierwszorzędnych, odznaczała się współczuciem dla biednych, i dobroczynnością tem cenniejszą, że w niej nie szuka własnej chwały ani reklamy. Po przedstawieniu, cały personal towarzystwa odprowadził na dworzec kolejowy artystkę krakowską.

* Stanisławowskie koło nauczycieli szkół wyższych urządza w sali kasyna mieszczańskiego w czasie postu, szereg odczytów na rzecz funduszu imienia Adama Mickiewicza, dla wdów i sierót po nauczycielach.

* Budowa gmachu Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki w Stanisławowie, jest na drodze bliskiego urzeczywistnienia. Oto co pisze w tej sprawie tamtejszy *Kurjer*:

„Towarzystwo rozporządza już w tej chwili odpowiednią gotówką, która jest potrzebną, aby módz przystąpić do budowy. Za pieniądze, które do obecnej chwili tak ze składek, jakoteż z sprzedaży udziałów już wpłynęły i po dotychczasowym wyniku tej sprzedaży jeszcze niezawodnie wpłyną, wyprowadzi towarzystwo budowę do tej wysokości, jaka jest potrzebną, aby można uzyskać pożyczkę hipoteczną, przyrzeczoną prawomocnie przez wydział tutejszej kasy oszczędności. Skoro tylko ustąpią mrozy, przystąpi towarzystwo do rozpoczęcia budowy, której program jest tak zakreślony, że w październiku a najpóźniej w listopadzie br. sala już będzie oddaną do użytku".

KURJER BUKOWIŃSKI.

* Fizykat m. Czerniowiec sprowadził do własnego użytku mikroskop, powiększający 600 razy. Urządzenie aparatu odpowiada nagłym potrzebom.

* P. Krzysztof Würfel, dyrektor gimnazjum czerniowieckiego, został c. k. radcą szkolnym.

* Firma Rumpel et Niklas nadesłała już magistratowi plany i kosztorysy dla zamierzonego przeprowadzenia wodociągów w Czerniowcach. Koszt ogólny obliczono tam na 335.000 złr. Jeszcze w bieżącym miesiącu sprawą tą ma się zająć Rada miejska.

STYPENDJA.

* C. k. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendja z funduszu naukowego, przeznaczone dla młodzieży narodowości ruskiej, w kwocie rocznych po 105 złr., począwszy od roku szkolnego 1890/1, słuchaczom praw: Michałowi Suchańskiemu, IV. roku; Michałowi Potuszce, II. roku i Piotrowi Winnickiemu, I. roku, tudzież Bazylemu Smolinowi, słuchaczowi I. roku filozofii w c. k. uniwersytecie we Lwowie.

NOMINACJE.

* C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Tadeusza Amirowicza, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Pobereżu.

* Towarzystwo kredytowe ziemskie zamianowało adjunktami: Oktawa Borkowskiego, Włodzimierza Reindla, Juljana Lewickiego.

Z Królestwa.

Nawet we Francji, w kraju, gdzie kwitnie wolność, równość i braterstwo, despotyczne rządy rosyjskie znajdowały wielu zwolenników, którzy utrzymywali, że parlamentaryzm i nadanie zbytnich swobód, rozluźnia obyczaje, podsyca socjalizm i zmniejsza nawet dobrobyt. Wysilano się na pochwały sprężystej władzy białych carów, przed którą wszyscy poddani gną się w pokorze i tarzają we własnym prochu. Jako przykład dawano, że kiedy w całej Europie, robotnik rzucił się w objęcia nauki socjalnej, w jednej tylko Rosji, dotąd ta zupełnie jest nieznaną, a knut i Syberja aż nadto wystarczają do poskromienia tych zachcianek.

Tymczasem, w ostatnich latach pokazało się, że nigdzie tak nie spiskują jak w Rosji, i rząd policję i żandarmerję musi trzymać ciągle na stopie wojennej i wszędzie zaprowadza sądy doraźne, bo liczba niezadowolonych wzrasta z każdym dniem, a więzienia są już za ciasne do pomieszczenia wszystkich pensjonarzy. W ostatnich dniach wybuchł strejk robotników okrętowych w okolicy Petersburga i musiano użyć wojska, żeby poskromić zbuntowanych. Według wyrażenia dzienników urzędowych, porządek został przywrócony, ale się nie obeszło bez rozlewu krwi. Jestto pierwszy krok, ale ten pierwszy krok, pociągnie następne.

W Królestwie, w osadach fabrycznych nieraz już wybuchały zaburzenia. Właściciele fabryk, wolą się jednak godzić polubownie i wcale sobie nie życzą interwencji swoich opiekunów, bo to sprowadza znaczne koszta utrzymania żołnierzy i rujnuje cały porządek. Obecnie na porządek dzienny weszła piekąca sprawa — emigracja włościan do Brazylji. W roku 1863, gdy cesarz Aleksander II. przeprowadził uwłaszczenie, w całym świecie ucywilizowanym rozległy się hymny na cześć jego. Tymczasem, rząd co prawda nadał wolność chłopom i obdzielił ich gruntami, z kieszeni właścicieli, ale się wcale nie troszczył o poprawienie bytu, lecz przeciwnie zaczął gnębić podatkami i innemi ciężarami. Rezultat łatwy był do odgadnienia — chłop coraz więcej ubożał i w końcu, gleba nie wystarczała do wyżywienia rodziny, bo skutkiem podziału między członków rodziny, obszar jej zeszedł do minimum.

Dziś, szczególniej w okolicach graniczących z Prusami, całe wsie opustoszały i kto może zebrać trochę grosza, wynosi się do Ameryki, do czego pomaga wybornie zorganizowana szajka agentów emigracyjnych. Ci w barwnych słowach opisują rozkosze pobytu w tym raju południowym i rozgłaszają, że Papież w Brazylji chce stworzyć nową Polskę i każdemu wyjeżdżającemu, daje na drogę swoje błogosławieństwo. Chłop nasz z natury jest pobożny i widząc na miejscu prześladowanie religji, chętnie słucha podszeptów i tem bardziej skłonniejszym jest do wychodztwa.

Wobec tego gwałtownego prądu, rząd jest bezsilnym, a drakońskie rozporządzenia, tem więcej zaogniają położenie. Tutaj policja i żandarmerja nic nie pomoże, gdyż przedewszystkiem trzeba pomyśleć o umoralnieniu włościanina i podniesieniu jego dobrobytu, a w tym kierunku dotąd nic i nic stanowczo nie uczyniono.

KURIER WARSZAWSKI.

* Osławiony Dobrjańskij, były urzędnik do szczególnych poruczeń przy jenerał-gubernatorze Hurce, który, przez kilka lat znęcał się nad unitami podlaskimi, został wydalony ze służby rządowej, za różnego rodzaju szacherki. Obecnie pracuje w redakcji Chełmskiego cerkiewnego dziennika i zajmuje tam bardzo podrzędne stanowisko

* Na koncert Mierzwińskiego, z którego dochód przeznaczony na korzyść rodziny po ś. p. Moniuszce, w przeciągu jednego dnia, wszystkie bilety zostały rozsprzedane.

Z krainy łez

KURJER WILEŃSKI.

* Sąd okręgowy, rozpatrywał bardzo ciekawą sprawę, w której rolę bohatera odegrał szlachcic Dzindolet, znany nawet z „Pana Tadeusza", gdy:

„Jako raz zapozwany szlachcic z Felsz [Dzindolet,
Rozkazał mu (woźnemu) oparłszy o piersi [pistolet,
Wleźć pod stół, i ów pozew psim głosem [odszczekać..."

Niektórzy krytycy dzieł Mickiewicza, utrzymywali, że król poetów, owego szlachcica stworzył tylko dla rymu, tymczasem rodzina żyje dotąd w Szawelskiem i jej ostatni potomek, za kradzież drzewa, odpowiadał przed kratkami sądowemi.

Pan Dzindolet, jakkolwiek pieczętuje się herbem, ale nie jest piśmienny. Zajmuje się rolnictwem, a do jego chaty, przytyka piękny las rządowy. Szlachcic lubiał samotne spacery i zapuszczał się w głębiny leśne, a wysokopienne drzewa, robiły na nim kolosalne wrażenie. Ściągnął jedną jodełkę i drugą, potem kilka sosenek, i byłoby tak dalej szło, gdyby nie stróż policyjny, który go przychwycił na gorącym uczynku. Dzindolet grzywnę zapłacił, ale nie byłby Dzindoletem, gdyby klęskę i konfuzję puścił płazem. W ustronnem miejscu, spotkał się ze swoim wrogiem i zbił go niemiłosiernie; w końcu go związał i wymógł na nim przysięgę, że odtąd nigdy na nikogo nie będzie chodził z delacjami. Dla wbicia mu przestrogi w pamięć, kazał jeszcze kij ucałować i dopiero puścił na pół żywego.

Strażnik nie dotrzymał przysięgi wymuszonej i na jego skargę wytoczono proces o znęcanie się nad bezbronnym. Szczęściem dla pozwanego, termin „znęcanie się" nie jest dostatecznie określony w kodeksie rosyjskim i sędziowie uznali tylko zwykłe obicie, dające nawet możność przeproszenia się. Tu już Dzindolet przeniewierzył się tradycji rodowej, bo nietylko, że się powodowi nisko ukłonił, ale jeszcze objął go za kolana i w gorących słowach błagał o wybaczenie za swoją porywczość. Strażnik winę odpuścił.

* W Łuknie, małem miasteczku, podczas jarmarku, zbito na śmierć niejakiego Blindę, znanego koniokrada. Zwykle rolnicy, opłacają się podobnym rzezimieszkom, a ci, dotrzymują święcie umowy i nie było wypadku, aby ponoszącemu haracz, wyprowadzono kiedy konie ze stajni. Blinda pobierał opłaty, ale swoją drogą kradł konie i mieszkańcy okolicy mszcząc się na nim, pobili go tak silnie na rynku, że w parę godzin wyzionął ducha.

Powrót Dygasińskiego.

W połowie miesiąca października, *Kurjer Warszawski*, wyprawił do Brazylji własnym kosztem Adolfa Dygasińskiego, znanego powieściopisarza, aby tenże na miejscu sprawdził los naszych emigrantów i rozejrzał się w warunkach, owej zachwalonej kolonizacji. Kilka listów, które przesłał, aż nadto objaśniły, że rząd brazylijski, prawie się nie opiekuje emigrantami i ci rzuceni są na pastwę najstraszniejszej nędzy, przyprowadzającej do krańcowej rozpaczy. Kraj olbrzymi, zajęty w trzech czwartych dziewiczemi lasami, bez dróg, bez żadnych środków komunikacyjnych, przedstawia olbrzymie trudności do kolonizowania. Tego zadania próbowali już przemyślni traperzy amerykańscy i Niemcy. Przyjeżdżali ze znacznemi kapitałami i wszystkiemi nieodzownemi narzędziami, lecz po roku, tracili zdrowie, pieniądze i czemprędzej opuszczali ziemię niegościnną. Cóż nasz chłop polski, głupi, bezmyślny i biedny, mógł zrobić, wobec tych niesprzyjających warunków? Nic i stanowczo nic, to też kilkadziesiąt tysięcy ludzi, wyszłych z kraju, ginie marnie w tych puszczach i i wątpić należy, czy się znajdzie dla nich jaki ratunek?

Dygasiński powrócił już do Europy i *Kurjer Warszawski* pomieszcza o nim następujące wiadomości:

Brema 7 lutego. Dygasiński powrócił w dobrem zdrowiu. Zwiedził on trzy prowincje brazylijskie, do których rząd głównie kieruje emigrantów, a mianowicie Polaków, t. j. San Paulo, Parana i Santa Catharina.

Wszędzie, gdziekolwiek dotarł do siedlisk emigrantów naszych, przekonał się, że ci ludzie gorzko się zawiedli w oczekiwaniach, ztąd niezadowolenie, niedostatek i rozpacz.

Rząd brazylijski dowiedziawszy się o treści misji Dygasińskiego, usiłował z początku go przejednać, lecz, gdy propozycje zostały odrzucone i tenże oświadczył, iż prawdę i tylko prawdę pisać będzie, zmieniono taktykę i starano się wszelkiemi sposobami utrudnić, a nawet uniemożebnić wycieczki po Brazylji, a może i powrót do kraju. Na statku brazylijskim okradziono podróżnika z części pieniędzy i dokuczano rozmaitemi sposobami.

Bez względu na te przeszkody, Dygasiński spełnił wybornie swoje posłannictwo. Absolutny brak komunikacji, podróże utrudzające, robione tylko konno, powodowały przerwę w jego korespondencji, zwłaszcza, że nawet służba pocztowa nie istnieje i rząd nie myśli jej wcale urządzać.

Dygasiński nabrał przekonania, że nasi emigranci nie zdołają wytworzyć nowych kolonij, co jeszcze byłoby jedynym środkiem ratunku. Rozproszeni na ogromnych przestrzeniach, skazani są na zagładę. Ze wszech stron ściągają się pieszo do Rio-Janeiro i innych miast portowych, gdzie żyją o chlebie żebraczym.

Artykuły i listy pomieszczone w *Kurjerze Warszawskim*, oraz interpelacja w parlamencie niemieckim, w kwestji emigracji brazylijskiej, wywołały śledztwo przeciwko towarzystwu „Lloyda", które się prowadzi w Bremie. Dygasiński proszony był o złożenie swojej opinji, co też wczoraj uczynił.

Do Europy, Dygasiński wrócił na parowcu niemieckim „Montevideo", który przybył do portu w Hamburgu.

Z zamorskiej podróży, Dygasiński przywiózł powieść dla *Kurjera Warszawskiego*, osnutą na tle stosunków brazylijskich p. t.: „Na złamanie karku".

Podczas pobytu Dygasińskiego w Santa Catharina, redakcja *New-Jork Herald'a*, usilnie starała się o pozyskanie od niego korespondencyj z tej prowincji, na warunkach niezwykle korzystnych. Dygasiński odpowiedział, iż podróżuje wyłącznie dla *Kurjera Warszawskiego*.

Na spotkanie Dygasińskiego, wyjechał do Bremy pan Olszewski, redaktor *Kurjera*. Według sprawozdania telegraficznego, Brazylja rzeczywiście wydaje kolosalne sumy na wytrzebienie i skolonizowanie swych lasów dziewiczych, ale kwoty te nikną, wśród towarzystw żeglugi, agentów, naganiaczy i wreszcie całego aparatu urzędniczego, w którego ręku te sprawy są skoncentrowane. Dość powiedzieć, że za głowę każdego emigranta, rząd brazylijski płaci towarzystwom żeglugi po 300 marek.

Aby uniknąć koncentrowania większych sił w jednem miejscu, rząd brazylijski rozdziela emigrantów na drobne partje i rozmieszcza po całym kraju. Dotąd, jeden tylko północno-niemiecki „Lloyd" dostarczył Brazylji 140.000 osób. Zniknęli na wybrzeżach oceanowych, jak kropla wody w morzu, bo Brazylja lekko może pochłonąć 10 miljonów ludzi.

Każdy kolonista, otrzymuje kawał lasu, siekierę, motykę i trochę pieniędzy. Urzędnicy odjeżdżają i chłop polski zostaje w lesie sam, w towarzystwie gadów, płazów, małp i papug. O kościele, księdzu, szkole, jakiejkolwiek komunikacji, nawet mowy być nie może.

Rozpoczyna się praca syzyfowa, bo i przy ogromnych rozmiarach drzew, wypalanie pnia trwa nieraz 5—10 lat.

Pożywienie składa się tylko z czarnej fasoli, a zamiast jakiego poczciwego sąsiada, odzywają się ryki szakali i jaguarów. Próbuje budować szałas, lecz rychło zniechęcony, opuszcza miejsce i na traf szczęścia, puszcza się borem, W drodze ginie, lub dostawszy się do jakiego portu, żebrze o powrót do kraju.

Według Dygasińskiego, ani jedna kolonja dotąd się nie utworzyła. W przypuszczeniach, idzie jeszcze dalej i utrzymuje, że chybiona kolonizacja rolna, jakkolwiek główny cel rządu będzie zwichnięty, wytworzy proletarjat robotników miejskich i pracę ich, nabywać będzie można za półdarmo. Zrozpaczony kolonista przyciśnięty głodem, przyjmie każde zatrudnienie...

Tak się przedstawia strona ekonomiczna kwestji emigracyjnej.

Lud nasz ogłupiony przez ajentów, niechętnie słucha słów prawdy. W Bremie, Dygasiński i ksiądz Prachaz. zatrzymali partję emigrantów, lecz ci nie chcieli wierzyć opowiadaniu, że Dygasiński powrócił z Brazylji. Pojechali więc przez ocean.

Biura agencyj transportowych są czynne całą zimę, a jaki ruch u nich panuje, dość przytoczyć, że tylko w jednej Mislera, wszyscy urzędnicy pracują do godziny 2 w nocy. Naganiacze, w pomroku wieczornym, sprowadzają swoje ofiary z pociągów i umieszczają je w nadbrzeżnych hotelach, iżby ze świtem mogły odpłynąć.

Kurjer Warszawski, w poniedziałkowym numerze wzywa do składek na powrót wychodźców do ziemi rodzinnej Życzyć należy, aby głos jego był wysłuchany, lecz wieleż to miljonów potrzeba, żeby wszyscy mogli wrócić do swoich zagród? Tutaj, prywatne usiłowania tylko w części mogą pomódz i obowiązkiem rządów jest — załatwienie tej piekącej kwestji.

Jak się dowiadujemy z komunikatu urzędowego, pomieszczonego w dzienniku *Kaliszanin*, rząd rosyjski wydał już polecenia swoim konsulom w Brazylji, aby ułatwiali podróż chcącym wrócić do kraju.

Z różnych sfer i stron.

KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW

Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał

Dr. ANTONI J.

I.

(Ciąg dalszy).

Nieraz wtedy zadawano mu pytanie, dla czego nic nie pisze i nie wydaje, w czasie, kiedy tyle ważnych kwestyj społecznych jest na stole, kiedy się kraj całkiem na nowo przeobrażać zaczyna.

— Piszę i bardzo wiele piszę — odpowiadał na to Grabowski.

— Cóż pan pisze? — pytano znowu.

— Weksle, panie dobrodzieju, weksle i to co najmniej jeden na miesiąc.

Była to żartobliwa odpowiedź, bez której Grabowski nigdy prawie obejść się nie mógł Niebawem jednak brał zapytanie na serjo i wtedy z prawdziwym smutkiem się tłumaczył, że nie widzi tego, aby jego myśl i pióro mogły się na co przydać krajowi, a gryzmolić bez celu — nie myśli. Wśród takich rozmów, przychodzono mimowoli do uwag nad literaturą społeczną i jej koryfeuszami.

— Ktokolwiek mnie zna lepiej — mówił Grabowski — ten pewnie mnie nie posądzi o to, abym komukolwiek z tych panów sławy ich i wziętości zazdrościł. Gdybym z przekonania mógł powszechne dla nich uwielbienie podzielać, to dla miłości własnej dość byłoby tego, że są oni poniekąd mojem dziełem. Kraszewskiego ja przecie pierwszy w świat popchnąłem, ja pierwszy zarekomendowałem go polskiemu społeczeństwu, pierwszy go wprowadziłem do grona naszych pisarzy. Fisza (Padalicę) [1]) pierwszy wyciągnąłem z gorzelni, gdzie był pisarzem, otworzyłem mu moją bibljotekę, oznajmiłem z abecadłem historycznem naszego kraju w ogóle a Ukrainy w szczególności, podzieliłem się z nim wreszcie moim kawałkiem chleba i szczyptą soli — a dziś obydwaj ci panowie — to najzaciętsze wrogi moje za to, że w mojem przekonaniu przeznaczeniem pisarza publicysty jest mówić prawdę w oczy swojemu narodowi, oświecać jego rozum, nie zaś namiętności podniecać, wskazać mu prawdziwy punkt zbawienia i drogę, która do niego prowadzi, leczyć złe radykalnie, nie zaś zgnilizną zasmrodzone izby wykadzać sztucznem kadzidłem, aby się potem samemu na obłokach tego dymu unosić. Za stary już jestem, *a może i za dobry*, ażeby z takimi adwersarzami występować w szranki. Wszelkie przekonania szanuję, ale przekonania, nie zaś fałsz, osłonięty pochlebstwem, zgubnem dla narodu, dlatego właśnie, że go naród nie czuje, przeciwnie — truciznę, którą mu podają — dlatego, że słodka — za prawdziwe lekarstwo dla siebie uważa. Wiele i bardzo wiele zalet posiadała Polska, lecz najgłówniejszą jej wadą była jakaś lekkomyślność dziecięca, z której następnie wyrodziła się gnuśność i niedołęztwo, a w kraju zupełna niezdolność do jakiejkolwiek pracy racjonalnej. Miała się Polska zawsze za jakieś cacko, za jakąś piękną zalotnicę, której dość było się uśmiechnąć, aby natychmiast, bez żadnych innych zasług, hołdy i względy obcych pozyskać. To też ograniczając, o ile tylko ludzkie siły przy pojęciach ówczesnych ograniczyć mogły, wszelką władzę nad sobą, sądziła jednak, że dziwnem szczęściem jest panować nad nią; wierzyła, że kandydaci na królów, co sobie za talara kupowali głosy na sejmach elekcyjnych, jak się to działo naprzykład za elekcji pierwszego Sasa, dla jej pięknych oczu myśleć będą o jakichś ofiarach dla niej, które ona w spokoju i bezczynności, na swoją korzyść obróci. Głupota powszechna i lenistwo stały się odtąd głównemi jej znamionami, kaprys, samowola i egoizm osobisty alfą i omegą politycznego życia. Przy takiej zarazie musiał w końcu nastąpić ostateczny rozkład zdrowego niegdyś organizmu — i Polska upadła. Bóg jednak wiedział, co czynił. Każdy myślący człowiek to przyzna, że nie dlatego dopuścił upadek, by po nim ostateczna nastąpiła zguba, ale dla tego, aby z rąk naszych wyjąć narzędzie, którem zabijaliśmy sami siebie, aby nam oczy otworzyć i podać środki do poprawy, a tem samem do podźwignięcia się z upadku. Jakoż podzielono nas na trzy części: Austrja, która ze swoim systemem rządowym najwięcej, zda się, zagrażała narodowości naszej, stała się zarazem najpierwszym jej stróżem i będzie nim, dopóki pozostanie katolicką i z Rosją a Wschodem graniczyć nie przestanie. Nadto Austrja daje nam światło i pierwsze początki materjalnej administracji krajowej, o której myśmy dawno zapomnieli. Na straży narodowości w Prusach, stoi jak miecz nieprzełamany, duchowieństwo katolickie i lud, identyfikujący nazwisko katolika nietylko z nazwiskiem Polaka, ale nawet człowieka. Rosja nakoniec, jeśli pod tysiącznemi względy niżej od nas stoi, to jednak przyniosła nam w darze ideę nieograniczonego posłuszeństwa i uległości władzy, oraz zgody narodu z rządem, dwóch rzeczy, na których nam właśnie jak najwięcej zbywa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Zenon Fisz (Padalica) umarł w 1870 r. (Estreich. 1,499) Znany szczególnie pośród młodzieży, jako obrońca przeszłości. Bartoszewicz nazywa go człowiekiem „zdolnym, sumiennym i uczonym.“ (Encykl. XII, 737). Polemiki swoje z Iwanyszowem umieszczał w *Kurjerze Wileńskim* r. 1860 — 1861, prowadził je z wielkim taktem, zręcznie smagał przeciwnika, zmusił go do odpowiedzi po polskn. Zenon Fisch — bo się i tak pisał, należał do rzędu współpracowników *Gwiazdy*, wydawanej w Kijowie (1847, 1848 i 1849.) Wyszło jej cztery tomy, redaktor Dołęga chłostał Hołowińskiego, Rzewuskiego i Grabowskiego w *Gwiaździe*; rząd pismo zawiesił, przypuszczano powszechnie, że uczynił to na prośbę tych panów, ztąd ogólna niechęć do nich. Wówczas i Fisz, wychowaniec *literacki* Grabowskiego, odstrychnął się od swego mentora, za co mentor nie pozostał dłużnym, jak to się zresztą łatwo z pamiętników dra R. przekonać można.

Z Brazylji.

(Dokończenie).

Rio Janeiro, 3 stycznia.

Cały następny dzień (27-my listopada) zeszedł mi na usiłowaniach zobaczenia się z hrabią. Przedewszystkiem adres, dany mi przez redaktora, był zły. Ale ponieważ hrabia jest osobistością znaną w Rio de Janeiro, więc dobry jego adres rychło znalazłem. Cóż kiedy nadaremnie zachodziłem raz, drngi i trzeci! Dopiero za pośrednictwem jego sekretarza uzyskałem termin *interwiewu* na dzień 28 listopada o godzinie wpół do 1.

Rozumie się, że byłem punktualny i z zegarkiem w ręku stanąłem w oznaczonym czasie na miejscu. Przedstawiłem służącemu swą kartę, a on wprowadził mię do czekalni, gdzie się znajdowała wielka ilość bardzo pięknie oprawnych książek, a na sztalugach było pełno obrazów, nawiasem mówiąc, lichych Po upływie jakich pięciu minut, wyszedł do mnie z za kotary mężczyzna wysoki, wybornie zbudowany, o pięknych rysach twarzy, a dobrze już podłysiały. Z wykwintną uprzejmością, ale i protekcjonalnością dużego pana podał mi rękę i wprowadził do swego gabinetu

Odrazu z kopyta opowiedziałem, co mię sprowadza do Brazylji:

— Tracimy siły, których ziemia nasza potrzebuje. Może ich i potrzebuje Rzeczpospolita; ale one są *glebae adscriptae*, do nas należą. Każdemu z obywateli naszego kraju bardzo chodzi o ten ubytek sił ludzkich, a przytem trapi nas niepewność, czy się te siły nie marnują, czy ludzie biedni, ofiary nieświadomości, nie giną napróżno?

Hrabia przebierał po stole palcami ładnej męzkiej ręki i słuchał mię dosyć obojętnie, a kiedym skończył, on rzekł:

— Z jakim mandatem pan przybywasz?

— Najpierw z dobrą wolą własną, następnie mam upoważnienie jednego z krajowych dzienników, a prócz tego, wydaje mi się, że i życzenia ogóln towarzyszą mej podróży.

Przy tych słowach wydobyłem upoważnienie redakcji *Kurjera Warszawskiego* i przedstawiłem je hrabiemu.

— Jakto, więc wy tam macie i dzienniki? — zapytał.

— Posiadamy nawet dosyć starożytną i bogatą literaturę! — odpowiedziałem, urażony pytaniem hrabiego.

— Mój panie, ludzie przybywający od was znajdują tu dla siebie dobry byt *(i's trouvent la situation)!*

— Widocznie warnnki bytu mało tu znaczą bez ludzi, skoro Brazylja lndzi tak pożąda; natomiast ludzie nawet mniej przychylne warnnki bytu mogą uczynić korzystnemi dla siebie.

— To sofizmat! — odpowiedział hrabia, a potem nagle zwrócił się do mnie z zapytaniem: — Czy pan jesteś pisarzem znanym w Europie?

— Zdaje mi się, że w kraju pewna ilość ludzi czytuje moje prace literackie; do Europy bo nie mam żadnej pretensji... Coś, ktoś, gdzieś tłumaczył na obcy język...

Hrabia wstał teraz z krzesła, podszedł do pięknej szafy i wyciągnął z niej wielką encyklopedję, wydawaną pod kierunkiem Angelo de Gubernatisa, bodaj czy nie we Florencji; spojrzał na mój bilet wizytowy i zaczął w książce przewracać kartki. Potem palcem pokazał mi nazwisko Dydyński, a pytającym wzrokiem spoglądał w me oczy.

— O ile wiem — odrzekłem — jest to profesor. Musiał napisać jakąś uczoną pracę, skoro go tu umieszczono...

Mówiłem to głosem cierpkim, gdyż zachowanie się hrabiego uważałem jako ordynarne i w każdym innym razie byłbym na nie bardzo ostro odpowiedział. Chodziło mi przecież o interesy emigrantów.

— Więc pana tu nie ma! — rzekł hrabia, a potem szybko przewracał w encyklopedji kartki i nie wiem, w którym już tomie pod literą T. pokazał mi długi o sobie artykuł, obszerne sprawozdanie o swych pracach literackich, a także będącą tamże swoją podobiznę — drzeworyt.

Uśmiechnąłem się w duszy, bom pomyślał: „Przebaczam ci ordynarność, ponieważ jesteś zarozumiały i głupi!“ Głośno zaś rzekłem z zadowoleniem:

— Oh, panie hrabio, wszystko się stało w tej księdze według skali zasług!

Przyjął to za dobrą monetę, gdyż niebawem opowiedział mi, że był senatorem za cesarstwa, a w polityce kolonizacji brazylijskiej odegrał bardzo ważną rolę.

— Jedź pan — mówił — do stann Paranà, a znajdziesz tam kolonje, noszące nazwisko hrabiego de T. Dam panu nawet adres do niejakiego Będaszewskiego, o którym się dowiesz w Knrytybie, stolicy Paranà; jest to człowiek zamożny, mający wpływy i używający znaczenia.

Z temi słowy hrabia wyciągnął swój bilet z piękną koroną i zaczął coś pisać; ale nagle się zatrzymał, pomyślał chwilę, na bok odsnnął swój bilet, a na moim, leżącym tuż pod jego ręką, napisał: „Bendajeski à Curtiba, état de Paranà“.

Chciałem zawołać:

— Hrabio, ja nie sznkam ludzi wpływów, znaczenia i majątku! Chcę się tylko przekonać, co robicie z biedakami, nędzarzami, których wyciągacie z rodzinnej chaty i rodzinnego zagona!

Ale bąknąłem tylko pod nosem i z niechcenia:

— Nie! nie! Ja chłopskich kolonij z ostatnich czasów będę poszukiwał w Brazylji, niech mi hrabia w tem dopomoże! Może są jakie dzieła, broszury o kolonizacji?...

Uderzył się ręką w czoło i myślał. Nic mu głowa nie odpowiedziała widać, bo nią darmo wstrząsał i stulił ramiona.

— Rozporządzenia rządowe, mapy, stanowiłyby dla mnie bardzo ważną informację...

— Będzie pan jntro w samo połndnie u mojego sekretarza, polecę mu, aby ci dał wszelkie objaśnienia potrzebne.

Żegnałem go niebawem, gorzko będąc rozczarowany w duszy.

Człowiek tak sławny, autor, senator... Jak na hrabiego, to źle wychowany, jak na senatora, to przygłupi i nieuk, a samochwał i blagier.

Naturalnie, nie dotrzymał mi słowa, nie dał żadnych rozporządzeń swemu sekretarzowi, który mnie, zadziwionego tą niesłownością, objaśnił:

— Pan hrabia ma na swojej głowie bardzo dużo zajęć.

— To niech nie ma pretensji do wielkości i sławy, skoro wszystkiemu podołać nie może!

Do stanu Paranà, gdzie są emigranci dawni, zdaje się głównie z poznańskiego, mogłem się przejechać, lecz dopiero w końcu swej podróży po Brazylji. Obecnie za jaką bądź cenę postanowiłem dotrzeć do tych miejsc, gdzie się osiedlają zupełnie nowi wychodźcy; pragnąłem poznać zarodek takiej kolonji, widzieć następnie jej wzrost i rozwój.

Ze stołu redakcyjnego.

△ Józef Bliziński. *Nowele, Humoreski.* Wiedeń. Nakładem Franciszka Bondy.

Dobry wybór zrobił nakładca, puszczając w świat doskonałe utwory autora „Pana Damazego“ i „Rozbitków“. Tytnły tych nowel i humoresek są następujące: „Baba“; „Tragikomedje małżeńskie“; „Co za szkoda“; „Stary Azor i młody Azor“; „Nie odrazu Kraków zbudowano“; „My tak zawsze“. Talent znakomitego pisarza znajduje tutaj wyraz najzupełniejszy; w każdym utworze widać przedewszystkiem doskonałą obserwację życia; dalej spostrzedz można wszędzie rozsypany dowcip, a często ironja występuje na plan pierwszy. Wogóle zbiór tych rzeczy Józefa Blizińskieego, daje uzupełniający wizerunek literacki twórcy wspaniałych narodowych komedyj. Z zajęciem się nowele jego czyta i z wielką satysfakcją rozpatruje w treści ich i przeprowadzeniu. Prostota stylu a przecież malowniczy sposób przedstawienia przedmiotu, charakteryzują tę stronę twórczości znakomitego pisarza.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Utwory Michała Bałuckiego wciąż są tłumaczone na różne języki słowiańskie; komedje jego najchętniej grywają w Pradze i Lublanie. Po rosyjsku grać będą wkrótce w Petersburgu „Klub kawalerów“ w tłumaczeniu pani Ostrowskiej.

△ *Kraj* rozpoczął drnk studjum p. Jarosława Romańczuka, p. t. „Tegoczesna literatnra bułgarska“.

△ *Lohengrin* Wagnera wystawiony zostanie po raz pierwszy we Francji w Ronen.

△ Zygmunt Noskowski drnkuje studjum muzyczne w *Wieku* p. t. „Przyszłość opery włoskiej.

△ W Konstantynopolu od paru miesięcy osiadł na stałe malarz, z pochodzenia warszawianin, p. Konstanty Wilczyński. Artysta stndja odbył w Paryżn.

△ Malarz, p. Wiesiołowski wydał albnm, złożone z ośmnastu swoich celniejszych obrazów, odbitych sposobem fotograficznym.

△ P. Wilhelm Feldman wydał studjum publicystyczne p. t. „O żargonie żydowskim“. Antor jest zdania, że żargonu nie powinno się tolerować i należy walczyć z nim konieczuie.

△ Dzięki inicjatywie Mierzwińskiego, która w rozgłośnym artyście raz jeszcze njawniła zacnego człowieka — Moniuszko będzie miał pomnik. Pnbliczność warszawska gorąco poparła w tem zadaniu Mierzwińskiego; sala ratuszowa była natłoczoną Mierzwiński nigdy tak hojnie nie szafował swoim zjawiskowym głosem, jak na owym koncercie. Artystę zarówno, jak publiczność ogarnął jednakowy zapał z najczystszego pochodzący źródła — bo z czci dla pamięci Moniuszki. Inicjatora tej uroczystości znakomicie wsparli Michałowski i Barcewicz. „Lutnia“ stanęła także na estradzie. To był koncert!

Kroniką zagraniczną.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Cesarz udzielił starszym zarządcom salin pp. Walewskiemu i Wolskiemu, tytuł i charakter radców górniczych.

* Spodziewana ugoda strejkujących szewców z fabrykantami nie przyszła do skutku. Około 6000 strejkującysh zebrało się w restauracji Mandla, gdzie członkowie komitetu kierującego i mężowie zaufania zdawali sprawę z dotychczasowego przebiegn strejku. W 35 fabrykach roboty rozpoczną się z d. 15 lutego; w innych dalej trwać będzie bezrobocie. Spokój jest dotychczas zupełny.

* Burmistrz wiedeński dr. Prix nie będzie kandydował w swoim wyborczym okręgn na Wideniu; kandydaturę jego postawił okręgowy komitet wyborczy środka miasta w pierwszym okręgu.

* Donoszą tn z Berlina, iż policja zakazała na parę minut przed podniesieniem kortyny przedstawienia sztuki „Krentzerowska Sonata“. Sztnka ta jest przeróbką ze słynnej powieści Lwa Tołstoja.

* Sztnką Grillparzera „Der Traum ein Leben“ zamknięto w niedzielę cykl okolicznościowych przedstawień popołudniowych w Burgteatrze.

* Dwóch chłopców, z których jeden miał lat 12, drngi 16 nmknęło z domów rodzicielskich, prawdopodobnie z zamiarem udania się do Ameryki. Nazywają się Oskar Kreutel i Ferdynand Schlosser. Policja poszukuje małoletnich zbiegów.

* Słynna Judic przybyła ze swoją trupą do Wiednia i rozpoczyna dziś szereg przedstawień w teatrze Karola.

KURJER PETERSBURSKI.

* Hr. Keratry przybył do Petersburga, w celu zawarcia między Francją a Rosją konwencji literackiej.

* Kapitan Grąbczewski, znany podróżnik, został mianowany nrzędnikiem do szczególnych poruczeń, przy wojennym gubernatorze okręgu fergańskiego.

* Śpiewacy nasi, pani Kochańska i panowie Reszkowie, w stolicy nadnewskiej, cieszą się niezwykłem powodzeniem. Biletów nie można dostać i amatorzy, przepłacają nieraz dziesięciokrotnie, aby tylko mogli być obecni na przedstawieniu. Występ pani Kochańskiej w „Traviacie“, był prawdziwym trjumfem. Na scenę posypał się istny deszcz kwiatów, a krytyka podniosła nietylko wyborny śpiew, ale i grę dramatyczną bez zarzutu.

KURJER PARYZKI.

* W tych dniach pochowano znanego aeronantę Jovisa. Podczas swojej karjery pół-naukowej, odbył 250 podróży w przestworze i raz tylko, wraz z redaktorem *Figara*, panem Perivier, znalazł się w niebezpieczeństwie życia. Wydał bardzo ciekawą rzecz, kartę prądów powietrznych i przy ich pomocy, zamierzał odbyć wycieczkę balonem z Francji do Ameryki. Niestety! śmierć nagła przecięła jego zamiary w 46 roku życia.

Rozmaitości.

Walka z polującymi na niewolników. Wiadomo, że Arabowie wpadają do osad murzyńskich niszcząc wszystko ogniem i żelazem. i uprowadzając mieszkańców w niewolę. Niedawno porucznik Descamps z siedmiu białymi i 200 negrami w okolicach Congo zmusił do odwrotu 7000 Arabów. Z tych 30 padło, 60 było rannych, odbito zaś 1000 niewolników.

Muzyczny fenomen. W zdumienie wprawia mieszkańców Madrytu dziesięcioletnia dziewczynka z Alicante, imieniem Milagro Gorje, która w Teatro de la Zarznela występuje w roli primadonny, i czaruje słuchaczów siłą i czystością głosu, tudzież wyrobioną techniką. Trudność koloratury pokonuje z taką nadzwyczajną łatwością, iż nie znać prawie szybszego ruchu gardła i piersi. Jest nadto Milagro wyborną aktorką. Przepowiadają jej, że zajdzie dalej, niż Adelina Patti. Jest ona jednak bardzo słabowita i prawdopodobnie śpiewać długo nie będzie.

Przestroga dla golących się u fryzjerów. W Berlinie skonstatowali lekarze niebezpieczne zakażenie krwi n pewnego człowieka wskutek lekkiego zacięcia brzytwą w wargę. Przykładów podobnych zacytować możnaby mnóstwo. Widocznie rozporządzenia obowiązujące fryzjerów do utrzymywania brzytew w czystości i dezinfekcji tychże po każdem goleniu, są przez nich lekceważone najzupełniej. Ci panowie, jeśli się okaże, że do przepisów swych się nie stosują, powinni być z całą bezwzględną surowością karani, jest to bowiem w najwyższym stopniu obnrzająca nieuczciwość.

Teatr i polityka. Stosnnki polityczne wywierają niemały wpływ na stan kasy teatralnej, jak okazuje się z danych statystycznych w Paryżu. W r. 1848 wynosiły dochody scen paryskich i cafés-concerts tylko 5 i pół miljonów, w roku 1853 już 11 i pół milj., ponieważ naówczas w kraju było dosyć spokojnie. Rzymska wojna zmniejszyła dochody o 600.000 fr., rok wystawowy 1855 przyniósł 14 miljonów. Od rokn 1860, ktory dał 14 i pół milj. wzrastały dochody ciągle, aż do 22 miljonów w roku 1867. Następnego roku spadły zaraz na 13 milj. z górą. W smutnym dla Francji rokn 1871, kasy policzyły tylko 5.700.000 fr., w następnym wetowano sobie strachy i kłopoty podczas wojny i dochody teatralne wynosiły przeszło 16 miljonów. Światowa wystawa w 1878 roku, dała rezultat niebywały, bo blisko 31 miljonów. W następujących latach było zawsze przeszło 20 milj., aż w 1889 roku podczas wystawy liczono znów przeszło 32 miljony. Ostatni rok 1890 wniósł do kas przeszło 20 miljonów franków.

Fotografie w jasny dzień zdejmowane z księżyca i gwiazd są najświeższym nabytkiem w dziedzinie wiedzy astronomicznej. W słynnem kalifornijskiem obserwatorjnm za pomocą wielkiego refraktora fotografowano popołudniu księżyc, Wenns, Merkurego. Swiatło dzienne zmniejsza się (dla sprytnych dodajemy, że w przyrządzie) o ile tylko można. Fotografie księżyca mają być znakomite, nie można się jednak przekonać, czy są tam ludzie, czy nie, o czem zawiadamia się ciekawych.

I ci się już reklamują! Po ulicach Windsoru wałęsa się od pewnego czasu ślepy żebrak z harmoniką, na której różne „uszoklęski“ wygrywa. Niedawno napotkała go królowa Wiktorja i hojnie obdarzyła. Nazajutrz żebrak zjawił się z wielkim afiszem na piersiach, na którym umieszczony jest napis: „Wskutek zapalenia oczu niewidomy. Wspierany przez Jej królewską Mość“.

NEKROLOGJA.

† W Warszawie zgasł człowiek, którego nazwisko dobrze jest znane w świecie literackim i dziennikarskim, bo zapisało się na kartach naszego piśmiennictwa wyraźnemi głoskami. Wincenty Korotyński, długoletni współredaktor *Gazety Warszawskiej* i *Tygodnika ilustrowanego*, pracownik sumienny i wytrwały, zmarł w d. 7 b. m. Urodził się ś. p. Wincenty w r. 1831 w Sieliszczu, w pow. nowogrodzkim. Wspólnie z Kondratowiczem dokonał przekładu „Piosnek Berangera“; wydał zbiorek poezyj „Czem chata bogata, tem rada“, oraz oddzielnie obrazek „Tomiło“ i kilka innych. Przeniósłszy się do Wilna, oddawał się studjom filozoficznym, brał udział w redakcji „Teki wileńskiej“, wydawanej przez Kirkora, po jej zamknięciu wszedł do redakcji „Słownika języka polskiego“, wreszcie został członkiem *Kurjera Wileńskiego*. Niemałą działalność rozwinął Korotyński w Warszawie w redakcjach: „Wielkiej encyklopedji powszechnej“ Orgelbranda, *Wieńca* i *Tygodnika ilustrowanego*. Zmarły zasłużył się dobrze literaturze ojczystej

---

NOKTURN SZOPENA.

NOWELA

18) przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

„Znalazłem, że umysł mój potrzebował iść w parze z epoką, z prądem czasu, choć przeciw temu wzdrygało się moje jestestwo.

„Chciałem go przykuć czemś realnem, opartem na prawach fizycznych do ziemi. Szukałem i znalazłem... Studjuję teraz z równym, jak dawniej zapałem studjowałem sztukę... architekturę i budownictwo...

„Czy sobie wystawiasz mnie dodającego, mnożącego, badającego prawa ciężkości i zasady geometryczne? Czy sobie wystawiasz mnie zachwycającego się zgrabnie rzuconym mostem, tunelem, niwelacją góry, nasypem kolejowym?

„Uczęszczam na kursa sławnego profesora, inżynierji Letout.

„Lino! kto wie, czy za rok, dwa, nie będziesz mieć brata, sławnego inżyniera? — ale wątpię. Nie czuję się do niczego zdolnym. Straciłem świętą wiarę młodości — do niczego nie aspiruję. Próżnię widzę przed sobą, jak próżnię mam za sobą. Żyć mogę tylko sercem, a jakże to serce zmusić, by pokochało inżynierję, a kochać nie ma kogo... Lino, do widzenia ci! pisz, pisz! Czasem pomódl się za brata, ucałuj ręce mej jedynej opiekunki na świecie, kochaj mnie więcej niż ja Ciebie, dużo więcej, bo ja nic i nikogo nie kocham.

Zbigniew“.

Lina do Zbigniewa.

Drezno, dnia 10 listopada 1879.

„Kochany Zbigniewie! Więc żyjesz! bo mogłyśmy nie wiedzieć, że żyjesz. To nas tak cieszy, że Ci przebaczamy nasze troski, doznane z powodu Ciebie.

„Przeczytawszy Twój tak smutny list, czemprędzej biorę pióro do ręki, aby Ci powiedzieć, zapewnić, że nie jedno, lecz dwa serca, które Cię prawdziwie i mimo wszystkiego kochają, i któreby Cię chciały mieć blizko, aby Cię ogrzać w twem zwątpieniu i apatji. Ach! kochany Zbigniewie, silnie wierzę, że gdybym z Tobą mogła porozmawiać, to jakkolwiek słaba i niedoświadczona, jeszcze bym Ci potrafiła wskazać w życiu cel, pogodzić Cię ze światem i ludźmi.

„Widzisz kochany bracie, moja miłość dla ciebie ma wiarę i siłą tej wiary przywróciłabym Cię życiu.

„Więc robisz się inżynierem. Doprawdy nie chciałam oczom wierzyć, Zbigniew, który wstręt miał do linji prostych, do kątów i twardych form, ten sam Zbigniew linjuje i mierzy. Ale z drugiej strony doskonale rozumiem, że nauka czysto na realnych prawach natury oparta, uzupełni twoje może jednostronne wykształcenie.

„Dotąd rozumiałeś tylko bohaterów, genjuszy, poetów, teraz zrozumiesz i ludzi.

„Z całego twego listu wieje smutek, który i nam się udziela. Jakże Cię pocieszyć, jakże do życia zachęcić? Cierpisz? sam mówisz, cierpisz cierpieniem, na które wiesz, że siostra nie ma lekarstwa.

„Zagojenie rany pozostaw czasowi, który tyle robi i najszaleńsze bóle goi.

„Dużobym Ci jeszcze napisała, o wielu rzeczach bym z Tobą pomówiła, ale o nic nie pytasz, więc się domyślam, że o niczem nic wiedzieć nie chcesz, a wolę Twą szanuję.

„Nie piszę Ci, byś mnie kochał, skoro mówisz, że żadnego uczucia nie jesteś zdolnym i cierpliwie czekam, pewna, że przyjdzie chwila, w której jeszcze bardzo kochać będziesz, ty, dla którego świat bez miłości jest nieznośnym. Oto się nie boję kochany Zbigniewie, chciałabym tylko, byś się nauczył mniej kochać...

„Pisz dużo, ach! bardzo dużo o wszystkiem; każda myśl Twoja, otwiera w mej wyobraźni horyzont myśli! Pisz, jeźli nie dla siebie, nie dla ulżenia Twojemu sercu nie mającemu oparcia, to pisz dla mnie egoistki, dla Twej kochającej Cię zawsze najlepiej po mnie, Twojej Ciotki i opiekunki, jak mówisz. Braterskie uściśnienia. Twoja, *Lina*“.

Zbigniew do Liny.

Dnia 2 lutego 1880.

„Mój aniele! Trzy miesiące codzień biorę pióro do ręki, aby Ci odpowiedzieć na Twój ostatni list i pomówić z Tobą, najrozumniejszą z kobiet.

„Coraz gorzej z Twym bratem, nie umie pisać już, bo nie umie myśleć... nie umie żyć... Czy ty wiesz, co to jest żyć wspomnieniem?.. To okropne życie przytępiające siły moralne i fizyczne a niedługo rok, jak tem życiem żyję. Czy ty wiesz Lino, co to żałować przeszłości... żałować czegoś, coś miał, czy mógł mieć, co minęło... ach! szczęśliwa!

„Ach! gdybym mógł przeszłość moją utopić w zapomnienia piasku. Czas? ten czas, który niby wszystko topi, który rdzą pokrywa żelazo, który mchem otacza silnego dęba, który śniegiem przyprusza młode i hebanowe głowy, ten czas, czemuż nie maże, czemuż przynajmniej mgłą nie pokrywa obrazów wyrytych w sercu? Czemuż wspomnieniom nie daje tej właściwości, które natura snom daje. Budząc się rano, zaledwie nieraz wiemy, żeśmy śnili. Czemuż i czemuż?

„Żartujesz z mego inżynierstwa i dziś pewnie przypuszczasz, żem już dawno puścił w trąbę mosty i groble. Otóż nie, postępy robię niesłychane, a kurs politechniki, który w kraju odbyłem, znakomitą jest podstawą w mych studjach i karjerze. Słyszysz, mówię o karjerze, ja, który tego miana nie znosiłem. Ale na razie inżynierja była pośrednim powodem, żem odnowił stosunki z jej zwolennikiem i zapalonym uczniem, młodym rodakiem, mym najlepszym przyjacielem.

„Emeryk Sirpont kończy tutaj swe studja, zamierzając zostać inżynierem. Jest on bardzo wykształconym, co więcej, sympatycznym. Umysł jego pełen życia i znajdujący tysiące interesów tntaj na ziemi, godzący się ze światem, jakim jest. Charakter jego pełen energji i woli, a dusza jakby zahartowana uderzeniami losu, które jnż mu się wydają nie nieszczęściami, jak mnie, lecz figlami i psotami fortuny.

„Dodaj do tego, że rozmowa z nim jest wszechstronną, że serce jego jest piękne, a poglądy choć realne, często oryginalne, a domyślisz się, jaki zbawienny na mnie stosunki z nim wpływ wywierają.

„Od czasu, jak go tu spotkałem, coraz mniej mam tych godzin, których już skrócić, doprawdy sił nie miałem; coraz mniej tych minut, w których bym chciał, nie mogąc odzyskać, ani przerobić przeszłości, zerwać z przyszłością, z jutrem!

„Sirpont jednak niedługo opuści Paryż, spodziewa się nzyskać naczelny kierunek w jednej z budnjących się u nas w kraju kolei żelaznych, namawia i mnie, abym się starał o praktykę, czy jaką posadę.

„Sama powiedz, czyż mogę, czyż miałbym siłę wrócić do kraju, do Polski, narazić się na spotkanie, z któregobym cały nie wyszedł — nie! nigdy nie! Czuję, że przebywszy granice kraju, ciągle by mi się zdawało, że ją widzę, że ją czuję... Choroba, na którą cierpię, powróciłaby niewyleczalna. Bo cierpię na wyrzuty sumienia, które teraz przyłączyły się do moich dawnych cierpień. Wypadek, iskra myśli, rozsądek chłodniejszy, otworzyły mi oczy... przejrzałem jasno... Nie odpisuj mi na ten nstęp, jeszcze nie dość zapomniałem, abym mógł myślą powracać w przeszłość i o niej mówić — kiedyś może pomówimy...

„Widziałem Morina, nie poznał mnie... dowiedziałem się, że nie jest żonaty... unikam części miasta, w której go spotkałem... nie chcę nic wiedzieć, nic z tego.

„Jeżeli Sirpont dostanie wezwanie do kraju, to i ja opuszczę Paryż, nie wiem dokąd, ani na jak długo .. Może na wschód, który mnie nęci... może wezmę udział w wyprawie polarnej; moja wyobraźnia potrzebuje wrażeń. Serce często mnie boli... w Paryżu mi duszno... ciągły szmer, huk, tnrkot, ta nieustanna praca życia, sprawia mi szum w głowie. Sirpont mnie zajmuje, gdy jego braknie, poszukam wrażeń... spokoju natury!

„Odpowiedź Twoja, kochana siostro, mnie jeszcze zastanie, będę na nią czekał. Sirpont ręka w rękę idzie z tobą i zupełnie byście się rozumieli. — Dalej więc leczyć to chore serce, tę spaczoną głowę. Twój

Zbigniew.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Wiedeń 10 lutego. Donosiliśmy już w telegramach, że książe Alojzy Liechtenstein ubiega się we Wiedniu o mandat do Rady państwa i z tego powodu wygłosił w Hernals mowę programową. Treść tej mowy reporterzy dzienników żydowsko-liberalnych poprzekręcali tak, że zdawaćby się mogło, że katolicki książe, przywódca ruchu chrześcijańsko-socjalnego, autor wniosku w sprawie reformy szkolnictwa w kierunku wyznaniowym, zmienił dawny swój program i wyparł się dawnych swych ideałów. Na dowód, że tak nie jest, przytaczamy za katolickim *Vaterlandem* dwa najważniejsze ustępy z ostatniej mowy spotwarzanego przez wrogą prasę polityka, w tłomaczeniu z tekstu, który on sam uznał za autentyczny.

„Nie ulega wątpliwości — powiedział między innemi książe Lichtenstein — że i za oceanem, w Ameryce, gdzie żydów mało, albo wcale nie ma, wskutek złego ustawodawstwa powstały w ustroju społecznym braki, podobne do tych, na które i my się skarżymy. Ale uczciwie pracującą chrześcijańską ludność Wiednia, rozległych krain Austrji, a nawet całego naszego lądu stałego, wyzyskuje od lat wielu coraz więcej nieliczna ale pieniężna a bezwzględna mniejszość, złożona prawie wyłącznie, a przynajmniej przeważnie z żydów. (Żywe oklaski i potwierdzenia). Jak gdyby ciężkie jarzmo, które chrześcijańska ludność znosić jest zmuszona, nie dosyć gniotło, dodaje mu znaczna część prasy ciężaru wyszydzając w ohydny sposób cierpienia chrześcijańskich naszych współobywateli. (Brawa). Od czasu, kiedy w szeregach dziennikarskich pojawiły się owe obce żywioły, prasa nasza, z nielicznemi wyjątkami, przestała spełniać prawdziwe swe zadanie. Miała ona stać się przybytkiem opinji publicznej, z którego światło i prawda spływałyby na masy. Tymczasem dzienniki nasze zmieniły się w przedsiębiorstwa zarobkowe ostatniego rzędu. (Wielka prawda!)

„Jesteśmy z pewnością wszyscy dziećmi naszego wieku. O prześladowaniu stowarzyszenia religijnego, ani też rasy z powodu jej pochodzenia, nie myślimy. Lud wiedeński odznaczał się zawsze dobrodusznością i tolerancją. Antysemityzm przecież, któremu przejmują się wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, jest tylko obroną przeciw zamachom na dobrobyt i powodzenie ludu. (Bardzo dobrze! Huczne oklaski). Jest to pomoc, którą biednym i słabym każdy daje, kto nie jest pozbawiony serca. (Brawo!) Należy także zaznaczyć, że wina za oburzenie ludu na żydów, jako całość, spada na tę niewielką część żydów, którzy dzięki swym środkom finansowym przewodzą w dziedzinie gospodarstwa społecznego i na prasę, która pozostaje w usługach tych panów.

„Już dosyć długo biorę udział w życiu publicznem i dosyć długo byłem członkiem parlamentu, a więc mogłem poznać, jak wielka odpowiedzialność spada na tych ludzi. Ilekroć bowiem zmierzaliśmy do przeprowadzenia szlachetnej idei, jaką jest chrześcijańska reforma socjalna, zawsze spotykaliśmy ich w szeregach naszych przeciwników, często widzieliśmy ich na czele, ale jeszcze częściej mieliśmy sposobność przekonania się, że kierowali oni, stojąc na uboczu, swymi manekinami. (Brawa, wyrazy zadowolenia, oklaski). Moi panowie! Są to ludzie bardzo sprytni. Nie obawiają oni się ustaw wyjątkowych, bo wiedzą, że w żadnym z współczesnych parlamentów nie znajdzie się większość, któraby zechciała je uchwalić, a zresztą ustawy takie łatwoby było obejść. Ale ludzie ci znienawidzili chrześcijańską reformę socjalną i drżą na samo jej wspomnienie, ponieważ zapewnia ona wolność ich niewolnikom, przygotowuje emancypację chrześciańskiego ludu i wraca temu ludowi jego charakter, jego godność i swobodę, (Brawo!) a owych ludzi usuwać będzie coraz więcej na drugi plan, na ubocze, którego nie powinni byli, rządząc się rozsądkiem, nigdy przenigdy porzucać.

Przechodząc do kwestji szkolnej zaznaczył książę Lichtenstein, że znany jego wniosek nie może już wrócić na porządek dzienny z tego prostego powodu, że był federalistyczny, co odpowiadało sytuacji politycznej wówczas, kiedy niemieccy konserwatyści wchodzili w skład większości. Obecnie przecież, wobec potęgi młodoczechów federalizm w szkolnictwie mógłby stać się powodem kłótni narodowościowych a nadto byłby niebezpieczny dla religji. Jeżeli książę Lichtenstein pragnął skrócenia czasu obowiązkowej nauki szkolnej, chodziło mu o włościan, którym działa potrzebna jest do pomocy przy gospodarstwie. W miastach przecież jest to koniecznością społeczną, aby młodzież przez ośm lat chodziła do szkoły, bo inaczej zbyt wcześnieby ją pędzono do fabryk. Nadto ludności zatrudnionej przy przemyśle, potrzebny jest wyższy stopień wykształcenia aniżeli tej, która zajmuje się rolnictwem. Ze względu na konieczność wspólnego działania reprezentantów miejskiej i wiejskiej ludności, nie można w zasadzie myśleć o skróceniu czasu obowiązkowej nauki szkolnej, ale należy w miarę możności uwzględniać potrzeby rolników". W końcu powiedział książę Lichtenstein w sprawie szkolnej, co następuje:

„Nigdy nie myśleliśmy o zaprowadzeniu w szkole wyłącznych rządów duchowieństwa. (Bardzo dobrze! Ogólne oklaski). Za wzór służyła nam szkoła, jaka istnieje w Rzeszy niemieckiej, a zarówno w Saksonji i w Bawarji, jak w Niemczech obok wysokiego stopnia wykształcenia, zapewnia młodzieży chrześcijańskie wychowanie. Byliśmy za podziałem wyznań według wzoru niemieckiego. (Brawo i przeciągłe oklaski).

„Moi panowie! Z tego właśnie powodu rzucała się na nas z wściekłością prasa. (Okrzyki: Tak jest!) W Niemczech są ludzie rozsądni. Nie zmusza tam nikt dzieci chrześcijańskich do zasiadania na jednej ławie z żydowskiemi, bo sfery decydujące pamiętają tam, że młodzież ta dorósłszy, oddzielnemi pójdzie drogami, bo dzielić ją będzie wiekowe przeciwieństwo zasad etycznych. (Brawo!) Tam, moi panowie, władze szkolne nie są tak uprzejme i skromne, żeby dzieciom chrześcijańskim zabraniały czynić w szkole znaku krzyża św. w obawie, aby młody izraelita w domu nie mówił o tem swemu ojcu. Powtarzam, moi panowie, że nie jesteśmy za zniżeniem poziomu oświaty, ani za zniesieniem obowiązku od odwiedzania szkoły przez lat ośm, lecz przemawiamy, aby młodzież kształcono praktycznie i gruntownie a w zasadach religijno-moralnych".

NIEMCY.

Berlin 10 lutego. Wobec twierdzeń dzienników *Hamb. Nachrichten* i *München Allg. Ztg.*, iż od ustąpienia Bismarcka znaczne zaszły zmiany w stosunku Niemiec do Rosji, względnie, że należy się spodziewać, iż Niemcy powoli odzyskają właściwą podstawę dla niemieckiej polityki, która polega na przyjaznem porozumieniu z Austro Węgrami i Rosją, oświadcza *Nordd. Allg. Ztg*: „Dla poparcia tak ciężkiego, wszystkim znanym faktom wprost sprzeciwiającego się zarzutu, że teraźniejsza polityka poświęciła istotną podstawę polityki pokojowej Niemiec, mianowicie przyjazne porozumienie z Rosją, powinny oba dzienniki koniecznie wystąpić z jakiemikolwiek dowodami, jeżeli nie mają popaść w słuszne podejrzenie, że chcąc dyskredytować zagraniczną politykę Niemiec, nie cofają się nawet przed dowolnemi wymysłami".

ROSJA.

Petersburg 9 lutego. Godne uwagi są dwa artykuły *Nowoje Wremia* o podróży rosyjskiej arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, wyrażające opinję, że podróż ową uważać należy za symptom pokoju. Niektórzy wyciągają z owych artykułów wniosek, że panslawiści stracili już nadzieję nakłonienia cara do swoich planów. *Nowoje Wremia* zwraca się przedewszystkiem przeciw zapewnieniom wiedeńskiego *Fremdenblattu* o nie politycznym charakterze podróży, pisząc: — „Że arcyksiąże Franciszek Ferdynand d'Este przybył do nas nie w charakterze zwykłego księcia krwi, lecz jako przyszły następca cesarza Franciszka Józefa — tego dowodzą takie fakty, jak świetna świta towarzysząca arcyksięciu, przyjęcie jakie mu tutaj zgotowano na Dworze, a wreszcie tytuł „jego cesarsko królewskiej wysokości" dany mu urzędownie w naszym *Gońcu Urzędowym*. W tym kierunku nie ma już żadnych wątpliwości. W Petersburgu bawi obecnie przyszły monarcha Austro-Węgier, który przybył z rewizytą na odwiedziny, złożone w jesieni cesarzowi Franciszkowi Józefowi przez Następcę tronu rosyjskiego.

„Doniosłość dokonanego dziś faktu uznaje cała Europa. Bezpośrednio przed przyjazdem młodego arcyksięcia do Petersburga, doniosłość omawianego faktu wskazał między innemi półurzędowy *Fremdenblatt* wiedeński, uchodzący za organ hr. Kalnoky'ego. *Fremdenblatt* widzi w podróży arcyksięcia Franciszka Ferdynanda „objaw pocieszający", zarazem jednak odmawia podróży tej znaczenia „misji politycznej", utrzymując, iż brak przyczyn, usprawiedliwiających potrzebę tego rodzaju misji. Chcąc uzasadnić cokolwiek nieoczekiwane swe oświadczenie, *Fremdenblatt* zapewnia, że rządowi rosyjskiemu jakoby „znana jest bezinteresowna polityka wschodnia Austro-Węgier".

„W zdaniu tem chodzi zapewne o jakiś zupełnie nowy program polityczny, którego od tej chwili rząd wiedeński na wschodzie trzymać się pragnie. Do poprzedniej polityki wschodniej słowa organu hr. Kalnoky w żaden sposób nie mogą się stosować. Polityka ta, jak wiadomo całemu światu, mogła mieć wszelkie cechy, ale do tytułu „bezinteresowności" nigdy chyba nie rościła sobie tytułu. Chcemy przypuszczać, że poglądy rządu wiedeńskiego istotnie uległy pewnej zmianie, i że przybycie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda jest samo przez się dowodem rzeczonej zmiany".

WŁOCHY.

Rzym 9 lutego. Angielski poseł przy Kwirynale, lord Dufferin wręczył p. Crispiemu depeszę lorda Salisburego, w której zawiera się podziękowanie dotychczasowemu prezydentowi włoskich ministrów za wielokrotnie okazywane dowody przyjaźni względem Anglji i angielskiego rządu przez cały czas jego urzędowania.

ANGLJA.

Londyn 9 lutego. Biuro Reutera donosi z Suakimu: Ekspedycja przeznaczona na wydalenie derwiszów z Tokar, ma składać się z garnizonu suakimskiego i podlegać władzy gubernatora, który wyląduje z wojskiem w Trinkitat a ztamtąd posunie się ku Tokarowi. Zaprowadzony tam zostanie rząd cywilny, miasto zaś będzie zaopatrzone załogą.

Wojska angielskie nie wezmą udziału w ekspedycji; nie ma także zamiaru posuwania się po za Tokar. Z Kairu wojska pomocnicze wysłane zostaną do Tokaru i do Suakimu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Zaraza pyskowa i racicowa u świń w Białej. C. k. gal. Namiestnictwo zawiadamia, iż z powodu stwierdzenia zarazy pyskowej i racicowej u pięciu stad nierogacizny w Zakładzie obserwacyjnym dla świń w Białej, i zachodzącej ztąd potrzeby gruntownego onegoż oczyszczenia i przeprowadzenia desinfekcji, zamyka się ten Zakład, i aż do odwołania wzbroniło wysyłać tam świnie dla obserwacji.

* Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły z dnia 7 lutego bież. roku: Banknotów w obiegu było za 410,200.000 złr., mniej o 2,587.000 aniżeli w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 244,992.000, więcej o 53.000 złr.; w eskoncie wekslowym było za 138,666.000 złr., mniej o 766.000 złr.; w lombardzie było za 27,975.000, mniej o 1,659.000 złr.; zapas banknotów nieopodatkowanych wynosił 46,480.000 złr., więcej o 3,060.000 złr.

Targ zbożowy na Kleparzu

(Kraków 10 lutego).

Pszenica biała od 9.— do 9.25; czerwona od 8.80 do 9.25; żółta od 8.80 do 9.15; żyto 6.90 do 7.25; jęczmień od 6.75 do 7.50; na kaszę od 6.— do 6.25; owies od 6.10 do 6.40; Rzepak od —do—. Wszystko za 100 kilogramów.

Ceny zboża

z dnia 9 lutego 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	7·——8·15	7·——7·85	6·70—7·35
Żyto	5·80—6·35	5·75—6·20	5·60—5·85
Jęczmień	6·——6·75	5·25—7·—	4·85—6·50
Owies	6·——6·40	5·90 6·20	5·30 5·75
Groch	6·20—9·75	6·— 9·—	6·— 8·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	42·—52·—	42·—52·—	45·—51·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 85·— Okowita za 10·000 litrów pro loco Lwów złr: —·— do —·—.

Usposobienie więcej ożywione. Popyt za pszenicą znaczniejszy.

Wiedeń 9 lutego.

Na *targ bydła* przeznaczonego na rzeź, spędzono dziś 3181 sztuk z Węgier, 922 sztuk z Galicji — sztuk z Bukowiny i 833 sztuk z okolic niem. — wołów. Płacono licząc za cetnar metr. wagi rzeźnej: za tuczone woły węgierskie 49—63 złr. galicyjskie 50—62, niemieckie 56—63, włosciańskie 48-54, za cetnar metryczny wagi żywej, bahaje i krowy 23—34 złr.

Okowita kontyngentowa 18.37½—18.62½.

***Nafta* kaukaska w Trjeście 6.50—6.75, z Fiume w Wiedniu 20.00—20.25, amerykańska z Fiume 21.25—21.50, krajowa z Floridsdorf *Type blank* 19.——19.25, przezroczysta 20.00—20.25, z Oderbergu *white Star* 20.50—20.75, *stand white* 19.——19.25, galicyjska *stand white* marka Skrzyńskiego 19.50—20.00, cesarska Skrzyńskiego 21.75 do 22.00, *wh. rose* z Pardubic —.———.—, *st. wh.* —.———.—, *st. wh.* Gartenberg-Schreier 18.75—19.25.**

Kawa Santos superior 110—112, Ceylon highrown 137—153, lowgrown 129—135, Jawa 120—124. Portorico 130—138. R. Lave 119-124.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś: Popielec; św. Eufrozyny, panny i Hipolita; jutro: św. Gaudentego, biskupa.

Rocznice. Dnia 11 lutego 1424 r. przybywa cesarz Zygmunt z żoną Barbarą do Krakowa na koronację Zofii, czwartej żony Władysława Jagiełły i w ich towarzystwie wjeżdżają cesarstwo na Wawel. Przybywają też: Eryk, król duński i wielu książąt zagranicznych.

Mimo rozejmu, jeszcze za panowania Zygmunta w r. 1571 z Moskwą zawartego, posłał Iwan Groźny do Polski liczne wojska w r. 1577, korzystając z tego, że król Stefan Batory zajęty był zdobywaniem zbuntowanego Gdańska. Moskale popełniając straszne okrucieństwa, zajęli prawie całe Inflanty. Sejm zawotował podatek po złotym od łanu, co było naonczas nie zwykle wielką sumą, a gdy stanęło 30 tysięcy wyborowego wojska pod bronią, Batory powiódł je na Moskwę. Ominął król Stefan Inflanty, a ruszył na wschodnio północne ziemie graniczne, zkąd Moskale wszędzie się cofali, nie śmiejąc stanąć do otwartego boju a jedynie w twierdzach się bronili. *Dnia 11 lutego 1579 r. przybywa król Stefan do Grodna.* Pierwsza ta wyprawa Batorego na Moskali, miała na celu zdobycie Połocka, który przed 16 laty Moskale Polsce odebrali. Wojska polskie pozajmowały prędko drobne twierdze koło Połocka, a główną warownię, sam Połock, po dwukrotnym szturmie zdobyli. W tej walce koło zdobywania twierdzy, odznaczyli się najbardziej wieśniacy, tworzący tak zwaną wybraniecką czyli łanową piechotę.

Popielec... Nie potrzeba bliżej tłumaczyć wyrazu, który dzisiaj po chwilach zabaw i wesela, głębokim odzywa się tonem powagi. Brzmi on smutnie i rozlega się w sercach echem przeciągłem, jak odgłos dzwonu, który rozkołysany obwieszcza światu okres modlitwy i rozmyślań... Widać ludziom potrzeba tych chwil spokoju dla ich własnego dobra, więc też wszyscy ze skupieniem rozpoczynamy post wielki, który poprzedza wspaniałą uroczystość Odkupienia i Zmartwychwstania...

Cesarz zatwierdził wybór dotychczasowego jeneralnego sekretarza Akademji Umiejętności, hr. St. Tarnowskiego na prezesa tej instytucji, oraz wybór prof. krak. Uniwersytetu St. Smolki, na jeneralnego sekretarza Akademji.

W sprawie wyborów. Prezydent miasta dr. Szlachtowski, ogłosił odezwę następującej treści:

„Z powodu rozpisania przez Wysokie c. k. Prezydjum Namiestnictwa wyborów deputowanych do Rady państwa, ułożoną została w myśl przepisów §. 25 ustawy z d. 2 kwietnia 1873, l. 41, dz. n. p. oraz w myśl przepisów ustawy z dnia 4 października 1882, l. 142 dz. u. p. lista wyborców z miasta Krakowa, która w dniu dzisiejszym (10 lutego) zostaje na dni ośm do przejrzenia wystawioną w sali prezydjalnej magistratu (ratusz, I. piętro, główne schody).

Reklamacje przeciw zamieszczeniu lub opuszczeniu w liście wyborców mogą być wnoszone do Prezydjum magistratu w ciągu dni ośmiu t. j. od 10 do 17 lutego r. b. włącznie.

Reklamacje wniesione po upływie oznaczonego terminu nie będą uwzględnione".

Na ankietę w sprawie urządzenia wydziału lekarskiego na Wszechnicy lwowskiej, udają się w sobotę do Lwowa: prorektor prof. Korczyński i prof. Browicz.

Z Uniwersytetu. P. Kazimierz Wincenty Jan Artwiński, rodem z Skrzyszowa w Galicji, otrzymał na tutejszej Wszechnicy stopień doktora praw.

† Zmarli. Antonina z Wnętrzaków Kowalska zmarła tutaj, przeżywszy lat 26.

Konkurs im. Wołodkowicza na utwór sceniczny został już rozstrzygnięty o tyle, że komisja powołana do oceny nadesłanych sztuk, nie uznała żadnej z nich za odpowiadającą warunkom konkursowym, wskutek czego uchwalono rozpisać nowy konkurs z nieokreślonym dotąd terminem.

Nowy obraz W. Kossaka p. n. „Wspomnienie z lat dziecinnych" ściąga do sali sztuk pięknych liczną publiczność. Dziś wieczorem na wystawie oświetlonej elektrycznością, muzyka przygrywać nie będzie, z powodu środy popielcowej.

Piknik kawalerski w salach hotelu Saskiego... oto jedna z najpiękniejszych i najdystygowańszych zabaw, jakiemi się poszczycić może wesołej pamięci tegoroczny karnawał. Młodzi ludzie, poczuwając się do wdzięczności dla pięknych pań, za tyle wieczorów przepędzonych tak rozkosznie, dzięki ich zabiegom i troskom, postanowili w dniu wczorajszym nawzajem dla nich się potrudzić, i odegrać rolę gospodarzy względem byłych uroczych gospodyń. Pomysł był wyborny i powiódł się też doskonale.

W pięknie przybranej kwiatami, festonami i dywanami sali — na tym pobojowisku, gdzie tyle mężnych serc już poległo i tyle czułych serduszek straciło spokój — ostatnia karnawałowa kampanja rozpoczęła się o godzinie 6 wykwintnym obiadem, do którego zasiadło sto kilkadziesiąt osób. Było to, jakby zawieszenie broni, podczas którego obie armje nabierały sił do walki — nie długiej wprawdzie, ale za to ożywionej, jak rzadko.

Tańce pociągnęły się do północy; uderzenie zegaru przerwało wpośrodku taktu muzykę i powstrzymało płynące w przestrzeń pary... Twarzyczki danserek posmutniały, bo też i było czego żałować: do kontredansa stanęło par sześćdziesiąt, do mazura nie wiele mniej — a to daje miarę ochoczej wesołości, z jaką żegnano szalonego chłopca, który unosił ze sobą w lodowej urnie szepty cichych rozmów, szybkie oddechy ust zmęczonych, i niezliczony tłum różowych wspomnień i marzeń...

Od kogo zacząć, żeby wymienić tych co tam byli; chciałoby się wszystkich wyliczyć, bo przecież niepodobna opuścić ani pp. Sobańskich, ani hr. Raczyńskich, hr. Ledóchowskich, ks. Lubomirskich, hr. Mieroszowskich, — ani pani Zurowskiej z córką, ani hr. Tarnowskich, hr R. Wodzickich, hr. Szembeków, hr. Geldernów, — ani hr. Mycielskich, hr. A. Wodzickich, pani Gołaszewskiej z uroczą hrabianką Różą Żeleńską, — ani pp. Ordęgów, pp. Jaroszyńskich, pp. Józefów Wielopolskich, pp. Boguszów, ani... Dosyć! wypisalibyśmy chyba całe dwie szpalty litanji nazwisk świetnych tak, jak piękność dam, które je noszą.

O północy podano postną kolację, — przy której robiono, — jak się łatwo domyśleć, obrachunek karnawałowych plusów i minusów. Zdaje się, że tych ostatnich wcale nie znaleziono.

Wieczorek, urządzony przez grono urzędników kolei państwowych w d. 7 b. m. zaliczyć można do najświetniejszych zabaw w kończącym się karnawale Przy dźwiękach wybornej muzyki (pułku 20 piechoty) w sześćdziesiąt kilka par ochoczo tańczono do 6 godz. rano. Tańce prowadzili członkowie komitetu z werwą i elegancją. Między paniami było tak wiele pięknych i w tak gustownych toaletach, że z trudnością przyszłoby orzec, której palmę pierwszeństwa oddaćby należało. Karnety rozdawane damom stanowiły rzeczywiście niespodziankę — są to bowiem cacka, mogące być ozdobą każdej toalety lub biurka. Przedstawiają one tarcze sygnałowe, umieszczone przy wjeździe do stacyj, a wykonane z bronzu i niklu, i dające się za poruszeniem ukrytego mechanizmu obracać czerwonem lub zielonem światłem do pociągu. Na spodzie przymocowane drobne porządki tańców w atłas oprawne a na nich umieszczone godło kolei państwowych: cesarska korona unosząca się nad kółkiem skrzydlatem. Jak nas zapewniano, wieczorek ten był próbą, a że ona się udała wybornie, więc w przyszłości można się spodziewać powtórzenia jej w większem kole i rozmiarze.

Z teatru. Na benefis utalentowanego artysty naszego teatru, p. Edmunda Rygiera, odegrany będzie w sobotę dramat czteroaktowy Feliksa Ganghofera i Marka Brocinera p. t.: „Wesele w Waleni", w tłomaczeniu sekretarza krak. teatru p. M. Sachorowskiego.

Ruch ludności. Według sprawozdania magistratu o ruchu ludności, było w naszem mieście w czasie od 28 do 31 stycznia 42 wypadków śmierci, 58 urodzin, a związków małżeńskich zawarto 17. Ogółem stanęło w styczniu do ołtarza 54 par.

Z powodu prześladowania religijnego w Rosji, znowu dwóch młodych, żonatych ludzi z Włodawskiego pow. gub. siedleckiej, z trojgiem dzieci, potrzebują umieszczenia jako leśni lub fornale. Ledwo przeszli granicę 3 b. m., aliści żyd Kobeł, arendarz karczmy w lesie przy granicy, od Rozwadowa trzy mile odległej, wziął ich w swą opiekę, i oszukał przy wymianie rubli i zakupnie płótna, pierzyny i kożuchów na 30—35 złr. Upraszam o łaskawą a prędką pomoc w umieszczeniu tych rodzin.

Ks. St. Załęski.

Doroczne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia ślusarzy krakowskich, odbyło się onegdaj w sali stowarzyszenia „Zgody" pod przewodnictwem starszego stowarzyszenia p. Szuha, w obecności komisarza cechowego p. Kosińskiego. Z przedstawionego przez podstarszego p. Setkowicza sprawozdania okazało się, iż dochód w roku 1890 wraz z resztą kasową za rok 1889 dosięgnął sumy 1406 złr., wydatki zaś w r. 1890 wyniosły sumę 481 złr., po potrąceniu której pozostała na rok bieżący reszta kasowa w kwocie 924 złr. U majstrów pozostaje na nauce 74 terminatorów, oraz pracuje w warsztatach 33 czeladników.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania i udzieleniu zarządowi z przedłożonych rachunków absolutorjum, przystąpiono do wpisania 19 terminatorów, oraz wyzwolenia 5 terminatorów na czeladników, poczem przemówił tak do wpisanych terminatorów, jak i wyzwolonych czeladników p. Sebastjan Szymczykiewicz, zachęcając ich do rzetelnej i sumiennej pracy.

Magistrat wzywa właścicieli przedmiotów zgubionych, a znalezionych wczasie od 1 do 31 stycznia b. r. których listę można przejrzeć w Administracji naszego pisma, aby się zgłosili do wydziału III magistratu i tam swoje prawa udowodnili; w przeciwnym bowiem razie, po upływie jednego roku, rzeczy te mogą być wydane znalazcom do użytkowania, a po upływie dalszych trzech lat staną się ich własnością.

Na ślizgawce w Parku krakowskim przygrywać będzie dziś w godzinach popołudniowych orkiestra wojskowa.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 12 lutego: Po raz czwarty *Honor*, komedja w 4 aktach Hermana Sudermanna.

W sobotę 14 lutego: Na dochód Edmunda Rygiera, po raz pierwszy, *Wesele w Waleni*, dramat w 4 aktach Feliksa Ganghofera i Marka Brocinera, tłomaczenie M. Sachorowskiego.

Telegramy

Lwów 11 lutego. Na posła do Rady państwa kandyduje także profesor wydziału prawniczego na tutejszym uniwersytecie, p. Aleksander Ogonowski.

Kołomyja 11 lutego. Adwokat dr. Byk, postanowił nie ubiegać się o mandat do parlamentu.

Wiedeń 11 lutego. W kołach poważnych mówią głośno o wkrótce nastąpić mającej dymisji hr. Welsersheimba. Jako jego następcę wymieniają szefa sekcji Holda, albo Merkla. Sprawa, o ile się zdaje, jest bardzo na ostrzu noża. Nieomylne wskazówki każą się domyślać przesilenia.

Wiedeń 11 lutego. Ukazało się tu pismo ulotne, które ubolewa, że dwór z powodu wyborów przeniósł się do Budapesztu, a przeciw Czechom, Polakom, Rusinom i Słoweńcom zaleca rządowi politykę narodowo-liberalną.

Budapeszt 11 lutego. Zmarły kardynał Simor, zapisał swym następcom dwumiljonowy fundusz z zastrzeżeniem, że rząd nie ma prawa przeznaczyć go na cele świeckie.

Berlin 11 lutego. *Norddeutsche Allg. Ztg.* dodaje do doniesienia przeróżnych dzienników, jakoby namiestnik Alzacji i Lotaryngji, książę Hohenlohe, w najbliższym czasie miał ustąpić, a następcą jego miał zostać ambasador książę Reuss, — że w istotnie dobrze powiadomionych kołach nie ma wcale mowy o tego rodzaju zmianach.

Berlin 11 lutego. W parlamencie toczą się w dalszym ciągu obrady nad etatem celnym i podatkiem konsumcyjnym. Menzer projektował zniżenie cła od tytoniu, co jednakże większością głosów odrzucono.

Kolonja 11 lutego. *Kölnische Zeitung* dowiaduje się, iż dano do zrozumienia rządowi tureckiemu, żeby zajął więcej uprzedzające stanowisko względem księcia bułgarskiego, a to zarówno w interesie pokoju, jak i dla wzmocnienia wpływu u bułgarskiego rządu. Na ten ostatni warunek chętnie zgodziłaby się Rosja nawet wobec ostatnich spraw.

Monachjum 11 lutego. Zdziwienie powszechne wywołują dwa, nagle wydane reskrypty księcia rejenta, stanowiące dziękczynną odpowiedź na postne listy pasterskie biskupów: monachijskiego i pasawskiego. Obaj dostojnicy Kościoła są zwolennikami bardziej umiarkowanego kierunku.

Paryż 11 lutego. Biskup Freppel wyjechał do Rzymu, podobno w tym celu, żeby Papieżowi wyłuszczyć swoje poglądy na polityczne stanowisko kardynała Lavigerie.

Paryż 11 lutego. Przybył tutaj z Londynu król Milan.

Paryż 11 lutego. Pomiędzy dyrektorem akademji sztuk pięknych Larroumet'em a dziennikarzem Lordon'em, odbył się wczoraj pojedynek, w którym Larroumet otrzymał lekką ranę. Pojedynek nastąpił skutkiem notatki ubliżającej, zamieszczonej przez Lordona, z powodu zakazu przedstawień „Termidora".

Bruksela 11 lutego. W Mniche i Monage odbyło się uroczyste zgromadzenie socjalnych demokratów, na którem zaprotestowano przeciw systemowi militarnemu.

Rzym 11 lutego. Rudini objął wczoraj urzędowanie w ministerjum spraw zagranicznych i wystosował natychmiast do reprezentantów Włoch za granicą okólnik, w którym oświadcza, że programem jego będzie dbałość o utrzymanie polityki pokoju i istniejącego stanu rzeczy. Podczas ostatnich wyborów naród dał poznać, że to właśnie odpowiada jego życzeniom. Nowy gabinet widzi w takiem postępowaniu rękojmię bezpieczeństwa Włoch i spokoju Europy. — Rudini obiecuje, iż dołoży wszelkich sił, ażeby ulepszyć jeszcze na przyszłość istniejące dzisiaj przyjazne stosunki ze wszystkiemi mocarstwami.

Petersburg 11 lutego. Carowa ma niezłomny zamiar odwiedzić chorego syna, wielkiego księcia Jerzego, natychmiast po przybyciu do Aten.

Londyn 11 lutego. Jak wiadomo, petersburska komisja petycyjna postanowiła nie przedkładać carowi petycji londyńskiego wiecu na rzecz żydów w Rosji. Lord-major Londynu, Savozy przesłał wtedy drogą pocztową petycję wprost do cara, dołączając do niej pismo zredagowane w pełnych, nadzwyczajnej czci wyrazach, z datą 24 stycznia b. r. Car jednakowoż ani pisma, ani petycji przyjąć nie chciał. Papiery te zostały odesłane do Londynu do rosyjskiej ambasady, która za pośrednictwem Salisburego doręczyła je lordowi-majorowi w poniedziałek. *Times* i *Daily Telegraph* wyrażają się z oburzeniem o szorstkiem postępowaniu władcy rosyjskiego względem pierwszego dostojnika w stolicy Anglji.

Londyn 11 lutego. Według petersburskiej korespondencji *Daily Telegraphu*, żydzi w Rosji od niedawnego czasu doznają jeszcze sroższego niż dawniej prześladowania. Gdzie nie da się zastosować ustaw wyjątkowych, tam władze wydają osobne tajne ukazy.

Belgrad 11 lutego. Numer dziennika *Videlo* skonfiskowany został za pomieszczenie artykułu przeciwko pismu Risticza, wystosowanemu do królowej Natalji. *Videlo* twierdzi, że pogłoska, jakoby jakieś państwo po klęsce śliwnickiej zaproponowało królowej Natalji objęcie rejencji, — jest wprost zmyślona. Ani królowa nic nie wie o tem, ani mężowie, którzy wówczas u steru rządów byli (w r. 1885 pozostawało ministerjum Garaszanina).

Belgrad 11 lutego. Nikoła Pasicz oświadczył, że nie może usunąć się na stały czas od obowiązków i podjąć się utworzenia nowego rządu.

Belgrad 11 lutego. Ekumeniczny patrjarcha w Konstantynopolu przyobiecał rządowi serbskiemu w przeciągu krótkiego czasu zamianować dwóch serbskich biskupów w Macedonji.

Belgrad 11 lutego. Krążą pogłoski, że król Aleksander w lecie tego roku wyjedzie za granicę w podróż dla przyjemności.

Wiedeń 11 lutego. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 307.37, Laenderbanku 217.60, Renta majowa 92.15, Węg. renta złota 104.55.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 lutego 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	92	25	Obl. ind. gal..	—	—
srebrn. „	92	25	4½% Obl. Poż.		
4% złota.	109	40	„kraj. galic..	—	—
5% pa. nie.	102	05	6% List. zas. g.		
Akc. ban. AW..	987	—	Za.kr. z. 36-l.	—	—
„ kredytowe	307	50	4½% Listy zas.		
Londyn	114	10	Banku kr. g..	—	—
Napoleony	9	05	Akc. Länderb..	217	60
Dukaty	5	41	„ kol. Kar.-L	211	25
Marki	56	07	„ „ lw.-czer.	233	50
5% Ren. w. pap.	100	95	„ „ połudn..	130	12
4% „ „ złota	104	[illegible]5	Ruble	133	25
Losy prem. w..	137	—	Srebra	—	—

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 10 lutego.

Bank. austr....	178	35	4% Lis. lik. pol.	70	75
Krótki Wieden	178	20	Ak. kol. Kar. L.	94	10
Banknoty ros..	237	20	austr. kred.	175	50
5% Lis. zas. pol.	74	25	Ultimo Ruble.	237	25

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji poszukuje prawnik z II-go roku; może też udzielać lekcji gimnastyki salonowej. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod W. G.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Ogrodnika kawalera na stół i pensję potrzebuje zaraz Zarząd dóbr Jurków pod Czchowem. Bliższa wiadomość, oraz przedstawienia tamże listownie. 234(3-3)

Admin strator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S w administracji „Kurjera Polskiego".

Chłopak liczący lat 17 umiejący czytać i pisać poszukuje zajęcia bądź jako służący, kolporter lub do posług sklepowych. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „Kurjera Polskiego" pod adresem Kazimierz Zawadzki. 223(12-?)

Doniesienia rozmaite

Na mieszkanie przyjmuje się uczniów lub prywatnych panów z wiktem lub bez. Bliższa wiadomość ul. św. Jana 12 I piętro w podwórzu. 180(6-6)

Lokale.

Drugie piętro do wynajęcia (5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, strych i piwnica). Ulica św. Krzyża Nr. 3. 235(1-?)

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia. 1056 282 ?)

zaraz:

Pokój z meblami lub bez na I piętrze, ul. Grodzka Nr. 9.
2 pokoje, przedpokój na I piętrze, ul Pod ... Nr. 5.
7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
Pokój kawalerski na I piętrze, ul. Sebastyana Nr. 10.
2 lub 3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze z meblami lub bez, ul. Batorego Nr. 24.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. ..
2 pokoje, przedpokój na wysokiem parterze, ul. Łobzowska Nr. 31.
Pokój kawalerski z meblami lub bez na parterze, ul. Jasna Nr. 10.
Pokój kawalerski na II piętrze ul. Grodzka Nr. 35.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 24.
2 pokoje z komórką i ładnym widokiem na II piętrze ul. Lubicz Nr. 21.
2 pokoje z meblami lub bez na III piętrze od frontu, Rynek gł. Nr. 9.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Koselska Nr. 19.
Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8
4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.
5 pokoi, przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na wysokim parterze, ul. Krowoderska Nr. 40.

W Zakopanem w zdrowem położeniu na Krupówkach są 2 pokoje na I piętrze, urządzane zagranicznym komfortem na zimę do wynajęcia, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń.
2 pokoje z ładnym widokiem, komórka, na II piętrze, ul. Lubicz Nr. 21.

od kwietnia.

9 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pralnia, pokój dla służby. w razie potrzeby stajnia i wozownia, ul. Krupnicza Nr. 9.
5 pokoi przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Szpitalna Nr 19.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Pawia Nr. 14
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Szewska Nr. 19.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Wiślna Nr. 9.
4 pokoje duże z kuchnią i przedpokojem na II piętrze, ul. Jasna Nr. 10.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia i balkon na I piętrze, ul. Lubicz Nr. 3.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Szewska Nr. 16.
2 pokoje, nyża na II piętrze, ul. Szewska Nr. 4.
4 lub 5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Florjańska Nr. 45.
2 pokoje na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 4
4 pokoje, kuchnia z ogrodem $^3/_4$ morga dużym na Czarnej wsi Nr. 15.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Szewska Nr. 1.
2 partje mieszkań na II piętrze po 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, może być wynajęte i całe piętro, ul Starowiślna Nr. 23
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Starowiślna Nr. 23.
4 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia na I albo na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 47.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na III piętrze od frontu, Rynek Nr. 35.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych ogłoszenia do plakatowania
przyjmuje i ekspedyjuje natychmiast
CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ
Lwów, Kopernika l. II. 1067(4-?)

PRACOWNIA MALARSKA

składająca się 1087(1-3)

z dwóch wielkich izb z bocznem i górnem światłem

oddzielnie lub razem jest do wynajęcia od 1 kwietnia b. r.

Bliższa wiadomość w domu ul. Batorego l. 12.

Płótna białe, czysto lniane,

własnego wyrobu warsztatowego **na koszule, kalesony, prześcieradła,** tudzież **chusteczki, ręczniki, obrusy i t. p.** poleca po najniższych cenach:

Franciszek Długosz
Wyrób płócien
w Korczynie obok Krosna.
Próbki na żądanie za darmo i opłacone. 1088(1-5)

UCZENNICE

potrzebujące przygotowania do egzaminów szkół tak ludowych, jak wydziałowych lub kursów seminarjum nauczycielskiego, chcą również pobierać lekcje języka polskiego, historji, geografii i literatury zechcą się zgłosić pod adresem:

Sebalda z Tarasiewiczów Münnichowa 1086(1-5)
Rynek główny Nr. 15, III piętro.

ZAKŁAD OGRODNICZY HANDLOWY
w Krakowie
przy rogatce Zwierzynieckiej pod Nr. 29.

Przyjmuje i uskutecznia w jak najkrótszym czasie wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa wchodzące, a mianowicie: Bukiety, bukieciki zwykłe, kotyljonowe, ślubne, wieńce ze świeżych i zasuszonych kwiatów, bukiety zasuszane Macartowskie 1026(18-?)

Wielki wybór
kwiatów wazonkowych, róż sztamowych i wazonowych, krzewów ozdobnych, drzew owocowych, nasion kwiatowych i warzywnych, oraz wysadków kwiatowych i warzywnych

Przyjmuję zarazem zakładania ogrodów.

Na sezon karnawałowy, wielki zapas róż, gwoździków i kameiji.

Zamówienia na prowincję, uskutecznia się w jak najkrótszym czasie.

K. Miciński.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publ. że moją

RESTAURACJE

istniejącą od r. 1861 przy ul. Zwierzynieckiej

przeniósłem

do domu Szan. Stowarzyszenia Cechu Rzeźników przy ul. Kolejowej l. 18. obok Straży pożarnej i Poczty.

Jak dotąd tak i nadal przyjmuję abonament na ŚNIADANIA, OBIADY i KOLACJE, po cenach umiarkowanych.

Utrzymuję WINA w różnych gatunkach i sprzedaję $^1/_4$, $^1/_2$ i na całe butelki.

Piwo okocimskie duża szklanka 10 ct. mała 5 ct.

Bilard w miejscu.

Dziękując najuprzejmiej za tyloletne łaskawe względy polecam się nadal

1073(3-3) Z poważaniem JÓZEF TYLKO restaurator.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!!BEZ KONKURENCJI!!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów — Teatralna 3 Kraków — Sukiennice 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1078(162-180)

Najnowsze pieśni Jana Galla

Już wyszły

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

JAN GALL, op. 14. Nr. 1. **Chanson d'amour.** (Piosnka miłosna) z tekstem polskim i francuzkim Słowa V. Hugo. Cena **80** cnt.
„ Op. 14. Nr. 2. **Poleciały pieśni moje...** wiersz Marji Konopnickiej. Cena **60** cnt. 104 (10-?)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



MARYACELSKIE
krople żołądkowe
wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem
C. BRADY w Kromieryżu (Morawa)
od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy przeszkodach w trawieniu.
Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.
Części składowe są podane.
W aptekach do nabycia.



Słynne płótna korczyńskie półbielone sztuka od 10 do 22 złr. a webowe bielone od 15 do 60 złr. bieliznę stołową i chusteczki webowe i batystowe tuzin od 2 złr. do 12 złr. poleca:

pierwsza krajowa fabryka tkacka
Stowarz. zarejestr. z ogran. poręką,
w Korczynie koło Krosna
uprasza więc o łaskawe względy z poważaniem DYREKCJA.

Główny skład:
Kraków, ulica Sławkowska Nr. 1. Dom sp Helclowej.
Lwów, ulica Akademicka Nr. 2.
Tarnopol, ulica Gimnazjalna Nr. 30. 1060(4-20)

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

wychodzić będzie w 1891 r.

w tymże samym formacie i objętości co *w trzech latach* poprzednich **w nowej okładce**, uposażony w bogatą treść (najnowsze, umyślnie dla *„Świata"* napisane utwory **Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Krechowieckiego, Józefa Tretiaka, Dr. Juliana Ochorowicza, Piotra Chmielowskiego** i w. i.) i prawdziwie artystyczne ilustracje **naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowemi i 4 rycinami.**

Prenumerata na Świat wynosi:

Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najdogodniej

w Administracji „Świata": 40. Ulica Florjańska.

Premium nadzwyczajne „Świata" na rok 1891:

Prenumeratowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracji „Świata"** otrzymają jako *premium nadzwyczajne* **własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich**, posiadający **znacznie wyższą wartość** od rocznej ceny prenumeracyjnej ŚWIATA. **Roczni prenumeratorowie prowincjonalni**, którzy w myśl niniejszego ogłoszenia *z premium nadzwyczajnego* korzystać zechcą, raczą nadesłać *50 centów* na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku.

Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowanie odpowiedniej ilości premij, Administracja ŚWIATA uprasza **o wczesne wnoszenie prenumeraty.** 70(6-6)

Dzierżawa

Majątek Mistrzejowice 1070(3-3)

6 kilometrów odległy od Krakowa. Przeszło 300 morgów pola ornego i łąk, do wydzierżawienia na 6 albo 9 lat, od 1 Lipca 1891.

Wiadomość u właściciela.

EKONOMISTA POLSKI

ROK II.

PISMO MIESIĘCZNE

poświęcone sprawom polityki ekonomicznej, sprawom finansowym, administracyjnym, handlowym i przemysłowym, wychodzi w objętości ośmiu arkuszy we Lwowie, pod redakcją:

Dr. Witolda Lewickiego, Teofila Merunowicza, Tadeusza Romanowicza, Dr. Tadeusza Rutowskiego, Stanisława Szczepanowskiego i Franciszka Zimy.

Jako dodatek informacyjny wychodzi w formie wielkiego 1—1½ arkusza każdej soboty **Tygodnik ekonomiczny**, omawiający w artykułach wstępnych sprawy bieżącej polityki ekonomicznej, w dziale korespondencji zestawiający obfity materjał informacyjny o ruchu przemysłowym i handlowym.

Osobny dział inseratowy pomieszcza wszelkie ogłoszenia 1 raz po 15 centów od wiersza, następne razy z opuszczeniem znacznego rabatu.

Cena prenumeraty we Lwowie i na prowincji:

Ekonomista Polski bez dodatku inform. Tygodnika ekonomicznego. Rocznie 15 złr., półrocznie 7 złr. 50 cnt., kwartalnie 3 złr. 75 cnt., miesięcznie 1 złr. 25 cnt. Ekonomista Polski z dodatkiem inform. Tygodnika ekonomicznego. Rocznie 18 złr., półrocznie 9 złr., kwartalnie 4 złr. 50 cnt., miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

W W. Księstwie Poznańskiem, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie ceny też same. 1072(5-12)

Prenumeratę przyjmuje:

Administr. Ekonomisty Polskiego i Tygodnika ekonomicznego
we Lwowie plac Bernardyński l. 7.
tudzież wszystkie księgarnie lwowskie.

Skład główny:
We Lwowie księgarnia Gubrynowicza i Schmidta. W Krakowie S. Krzyżanowskiego. W Warszawie Gebethnera i Wolffa.

Adres redakcji: ul. Teatralna L. 5.

1059 **Czysto lniane** (8-?)
płótna korczyńskie
wyrób krajowy.
Najtrwalsze i najtańsze dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa itd. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki franko! Poleca **Wł Gonet** w Korczynie ad Krosno.

Uważajcie na konie!

Z wielkiej słynnej fabryki koców i derek na konie, zakupiłem cały zapas za połowę zwykłej ceny i sprzedaję, dopóki zapas starczy, wielkie, grube, szerokie, nie do zdarcia derki na konie po cenach bajecznie nizkich. Derka na konia 1½ metra długości i szerokości, sztuka 1 złr. 50 cnt. Derka na konia 1¾ metra długości i szerokości sztuka 1 złr. 80 cnt. Derka na konia żółto-włosista sztuka 2 złr. 50 cnt. Derka na konia żółto-włosista double sztuka 3 złr. 50 cnt Koc męzki, wyborowego gatunku sztuka 8 złr. Koc t. z. tygrysowy, wyborowego gatunku sztuka 12 złr. Koc jedwabny bouret sztuka 3 złr. 50 cnt.

Za gotówkę lub za pobraniem do nabycia w składzie fabrycznym pod firmą:

S. Altmann,
Exporteur 919(9-10)
Wiedeń, I., Dominikanerbastei Nr. 23.

Zawiadomienie dla

Wielebnego Duchowieństwa i P. T. Publiczności.

Organy, fisharmonje, arystony, harmoniki ręczne, słowem wszystkie tak miechowe, jak i korbkowe instrumenty, naprawia i przerabia.

Stefan Grudziński, Organmistrz
(6-6) ul. Długa 11.

Nauczyciel tańców

Łobojko Konstanty
udziela lekcje 1074(4-6)
codziennie w mieszkaniu przy
ul. Szewskiej l 4. II piętro
jako też w domach prywatnych i pensjonatach.
Zapisywać się można od godziny 10 do 12 rano i od 4 do godziny 6 popołudniu.

Podczas karnawału

ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE Wystawy w Sukiennicach

zaczyna się o godz. 5 tej
we Środy, Piątki i Niedziele.
Wstęp 30 cnt. Dla dzieci 10 cnt.
We Środy i Niedziele
Koncert muzyki wojskowej.
1034(19-24)

Józefa Ekerowa

udziela
lekcyj tańców
w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu
ulica Sławkowska Nr. 31, I piętro.
Osobne godziny dla dzieci.

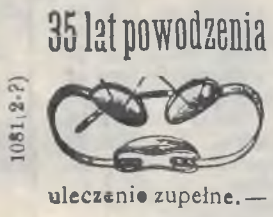
Dla amatorów!
W handlu
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Sukiennice l. 28
jest do nabycia

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z r. 1831 i 1863 w sklepie swoim przy ulicy **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady, więc poleca szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. Towar jest w najlepszym gatunku i po nizkiej cenie. Adres: Mikołaj Bracki, Sławkowska Nr. 2.



35 lat powodzenia 1081(2-?)

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE Frères**, *lekarzy-wynalazców*. **Ul. de l'Arbre-Sec, 46**, w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYŃCZE franków **30**. PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mieszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mieszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mieszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mieszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mieszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mieszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3 47 wiecz.	(pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9.06 „	(pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mieszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mieszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(27-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 10 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	132 —	133 —
Marki niemieckie	55 75	56 50
20-to frankówka ważna	9 03	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 39	1 47
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	91 -	92 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 50	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 75	98 75
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94 50	96 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 2:
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	94 75	— —
4½% „ „ „ „	99 50	100 5
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 75
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	97 75	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101 —	102 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 —	63 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	212 —	213 —
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	231 75	232 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	303 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 25	8 —

Wiedeń 10 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^2/_{10}$% Renta papierowa	91 65	91 85
$4^2/_{10}$% „ srebrna	91 60	91 89
4% Renta austr. złota	109 35	109 55
5% „ papier. nieopodatkow.	10 25	102 45
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 50	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 —	138 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	148 50
„ „ 1864 „ 100 „	181 25	182 —
5% Renta węg. papierowa	100 95	101 15
4% „ „ złota	104 80	105 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	112 50
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	— —	— —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	98 25	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884.	98 25	98 75
4% gal. Obligacje propinacyjne.	93 —	93 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku. 120 złr.	165 40	166 40
Credit Anst. dla han. i prz. 160 „	308 25	308 75
Credit-Bank węgierski 200 „	345 75	346 25
Oest. Länderbank 200 „	217 75	218 25
Austr.-węg. Bank. 600 „	987 —	9 1 —
Unionbank 200 „	244 50	244 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	15 —	— —
Wied. Bankverein 100 „	117 40	117 80
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume 200 złr. 5%	201 50	202 50
Ferdynanda Północ 1050 „ „	2780	2785
Gal. Karola-Ludw. 210 złr. 5%	211 —	21 50
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	173 —	173 50
Lwow.-Czern.-Jassy 200 „ 5%	233 25	232 50
Siedmiogrodzkie I. 200 „ „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	244 —	244 50
Südbahn (Lombardy). 200 „ „	129 75	130 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	198 50	199 5
„ Nord-Ost. 200 „ „	196 75	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	113 75
4½% „ „ papier. 50 lat	100 80	101 30
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 50	110 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	103 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 90	100 30
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	98 75	99 25
5% „ „ hipot. „ prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 —	101 60
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 15
4% Węg. Banku hip. prem.	113 60	114 20
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 70	99 90
„ „ 1890 300 „ 4%	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	100 50	101 50
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 70	84 2
„ nieopd. „ „ „	90 75	91 75
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. 500 fr. 3%	191 —	92 -
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	152 20	153 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 —	118 8
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 50	103 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	102 50	— —
„ Nordost. 300 „ „	100 50	101 25
„ „ złotem 200 „ „	115 —	— —
Losy.		
5% Donau Reg. z r. 1870 złr. 100	121 -	122 —
Premjowe Wiedeńskie „ 100	147 25	147 75
„ Węgierskie „ 100	137 —	137 50
„ Tureckie fr. 400	36 50	37 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 30	7 70
Kredytowe „ 100	183 25	183 5
Insbruku „ 20	23 50	24 50
Krakowskie „ 20	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	57 75	58 75
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18 50	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 50	13 —
Rudolfa „ 10	20 50	21 50
Salzburskie „ 20	25 50	26 50
St. Genois „ 42	61 50	— —
Stanisławowskie „ 20	29 —	30 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 41	5 43
20-frankówki	9 05	9 06
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 38	11 48
Marki niemieckie za 100 marek.	56 10	56 17
Rubel papierowy za 100 rubli	132 75	133 —

Lwów 9 lutego.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	304 —	307 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 60	99 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 30	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej.	98 10	98 80

Warszawa 9 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 50
„ „ „ V „	— —	99 30
4% Listy likwidacyjne	— —	96 25
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 50
„ „ „ III „	— —	99 40
„ „ „ IV „	— —	99 50

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki